

„Świętoszek” w LO



foto: W. Kwiatkowski



www.chmielnik.com

NOWY
KURIER
CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

LIPIEC 2009 (ROK X) 7 (113) Cena 2 zł
ISSN 1640-7830

VII Spotkania z Kulturą Żydowską CHMIELNIEK 2009



foto: W. Marchewka



Boże Ciało 2009



Pod zamkiem Neuschwanstein



Pierwsza Komunia rówieśnika gazety



Piłkarska Kadra Czeka



Gimnazjum w Chmielniku NAJLEPSZE!!!



Festiwal w Riedenburgu



fol. W. Kwiatkowski



Z ekipą włoską



ks. dr Janusz Salamón



fol. J. Barnasik

Tancerki z SP Chmielnik



i z Gimnazjum w Chmielniku





Jan Krzyżanowski i Sława Przybylska

foto. J. Banasik



W kościele...

foto. J. Banasik



Młodzi artyści z Górna

foto. A. Pęczalski



...i w synagodze

foto. A. Pęczalski

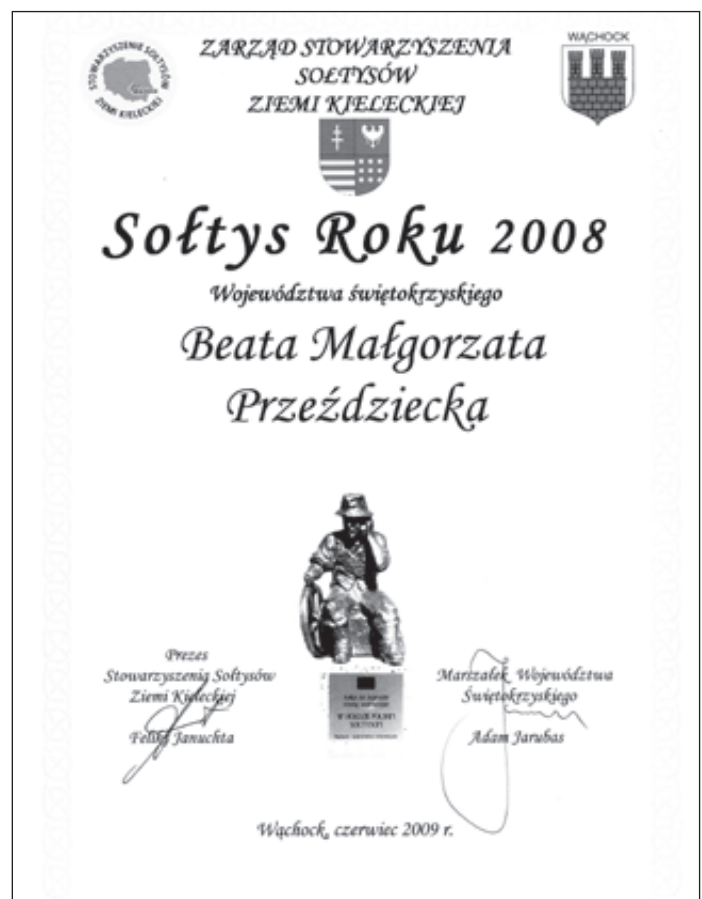


Beata Przeździecka – Sołtys Roku 2008 województwa świętokrzyskiego !!!

Kapituła I Konkursu o tytuł Sołtysa Roku 2008, po długich obradach wybrała najlepszego sołtysa naszego województwa. Z ponad 1800 sołtysów w 102 gminach, nominowano 38 osób, otrzymali oni puchary i gratulacje. Najlepszą z najlepszych okazała się sołtys Zrecza Chałupczańskiego z naszej gminy – Beata Przeździecka.

Oficjalny tytuł otrzymała na XV Zjeździe Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej w Wąchocku - stolicy polskiego dowcipu. Puchar oraz czek na 20.000 zł wręczył Marszałek Województwa Świętokrzyskiego, Adam Jarubas. Gratulacje oraz upominek przekazał również Starosta Powiatu Kieleckiego, Zenon Janus. Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik Jarosław Zatorski uhonorował najlepszą ze swoich sołtysów upominkiem, który będzie służył w dalszej, aktywnej działalności społecznej naszej zwyczajniczni. Nie boi się ona wyzwań. Sołtysem została po roku mieszkania na obcym terenie bez dalszej rodziny i znajomości. Dwoje dzieci i mąż, to cały bagaż, jaki miała. Szybko się zaaklimatyzowała i dostała pracę w tutejszym szpitalu. Wybór na sołtysa to kredyt zaufania, który systematycznie spłaca, służąc ludziom w wielu dziedzinach. Przez minione 6 lat sołtysowania ma na swoim koncie wiele zrealizowanych zadań, osiągnęła to dzięki dobrej współpracy z władzami gminy oraz poszczególnymi wydziałami urzędu miasta. Są to takie realizacje jak drogi asfaltowe, oświetlenie, zadbane pobocza lokalnych dróg, wiata przystankowa i inne. Współpraca z Radą Miasta i samorządem powiatowym też przebiega bardzo owocnie. Już w 2005 roku otrzymała wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Gazety Sołeckiej” za skuteczność swoich starań. Organizuje szkolenia, konkursy, akcje wakacyjne dla dzieci i młodzieży. Cieszy się każdym małym sukcesem, a te większe przychodzą niczym w Kole Fortuny. Uważa, że jeżeli się coś robi, trzeba to robić dobrze, albo wcale. W wywiadzie dla TV mówiła o zaufaniu do ludzi i o tym, że wymagając dużo od siebie, ma prawo wiele wymagać od innych. Jest zastępcą Przewodniczącego Rady Miejskiej w Chmielniku. Ma wypełniony kalendarz, ale jest dobrze zorganizowana. Działalność samorządową dzieli z pracą zawodową i społeczną. Jest pielęgniarką w Zakładzie Opiekuńczo – Leczniczym i Rehabilitacyjnym w Szpitalu Powiatowym w Chmielniku. Wiele czasu poświęca pracy w Świętokrzyskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „NIE JESTEŚ SAM”. Ceni sobie pomoc i wsparcie najbliższej rodziny, dla której nierzadko brakuje jej czasu. Wierzy w ludzi i umie ich słuchać. Wie, że chcieć znaczy mieć. Czasem, gdy trzeba jest ostra i zasadnicza, woli jednak negocjacje. W efekcie końcowym zawsze jest konsekwentna i skuteczna.

Rada Sołecka Zrecza Chałupczańskiego dziękuje Panu Marszałkowi za hojność. Zobowiązujemy się do ekonomicznego wykorzystania tych pieniędzy na zadania własne sołectwa.



*Pani
Beacie
Przeździeckiej
serdeczne
gratulacje
z okazji
otrzymanego
wyróżnienia
składa
redakcja
„Nowego
Kuriera
Chmielnickiego”*



Przedruk „WSPÓLNOTA”

Dzień Dziecka 2009

Przy grillu, ustawionym na przedszkolnym placu Dzień Dziecka świętowały przedszkolaki z Samorządowego Przedszkola w Chmielniku. Pierwszy wtorek czerwca nie był, co prawda, dniem wybitnie pogodnym, lecz chmurne niebo i chłodny wietrzyk nie stanowiły żadnej przeszkody we wspólnej zabawie, a radosny nastrój bardzo trafnie przedstawiła jedna z pań w okolicznościowym wierszyku.

*W dzień czerwcowy wielkie święto, dzieci pełne sale,
a na dworze słońce świeci, grilla czas rozpalić.
Niech w Dniu Dziecka, wszystkie dzieci, wielką radość mają
i niech dzień ten, w swym przedszkolu, mile wspominają.
Plac przedszkolny zapełniony, słychać radość dzieci,
a na grillu sto kielbasek smaży się, aż skwierczy.
Wszystkie dzieci bardzo grzecznie, przy stolikach siadły,
bo kielbaski takie smaczne, więc je wszystkie zjadły.
Zapach smażonych kielbasek, pięknie się rozchodził
i przemitych gości do nas przyprowadził.
Wszyscy, kielbaski chętnie skosztowali i do wspólnej fotografii
z dziećmi pozowali.*



Boże Ciało

W Polsce, już po raz 689 świętowano w czwartek 11 czerwca br uroczystość liturgiczną ku czci Najświętszego Sakramentu, podczas której wierni wspominają Ostatnią Wieczerzę i Przeistoczenie chleba i wina. To jedno z największych i najbarwniejszych święto, wprowadził w naszym kraju biskup Nankier w 1320 r. w diecezji krakowskiej, a w 1420 r. na synodzie gnieźnieńskim uznano uroczystość za powszechną, obchodzoną we wszystkich kościołach w państwie. W Chmielniku tradycyjnie o godzinie 10.00 rozpoczyna się uroczysta Msza św. a po nabożeństwie z kościoła wyrusza na ulice miasta procesja, w której biorą udział mieszkańcy parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP. Na czele procesji niesiony jest krucyfiks, kościelne cho-

ragwie i obrazy niesione przez kobiety z kół modlitewnych. Dalej poczty sztandarowe, szpaler chłopców oraz dziewcząt sypiących kwiaty, a pod baldachimem niesionym przez mężczyzn, w asyście księży idzie ks. dziekan Franciszek Siarek niosący w rękach monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem. Z nabożnym śpiewem na ustach, przy dźwięku dzwonów, rzesza wiernych podąża wolno ulicami, zatrzymując się przy każdym z 4 ołtarzy, gdzie czytane są tematycznie związane z Eucharystią, fragmenty Ewangelii. Przy ostatnim z ołtarzy kapłan wygłasza kazanie, chór intonuje *Te Deum laudamus* i procesja powraca do świątyni, gdzie wierni uczestniczą w uroczystej sumie.

wk



fot. W. Kwiatkowski

Ikonopisanie

„Ikonopisanie jest dla mnie nauką wiary, pokory i cierpliwości, a także nieustającą walką z samą sobą, z moimi niedostatkami, małością i grzechem. Jest również ogromną radością wynikającą z procesu tworzenia czegoś absolutnie wspianego. JEST MOJĄ MODLITWA...” Tak brzmi artystyczne credo Jadwigi Wierzbickiej, której wystawa

„Ikona jest modlitwą” prezentowana była w Chmielnickim Centrum Kultury. Pani Jadwiga mieszka w Rudawie gmina Złota i jak to określił przybyły na wernisaż (wspólnie z sekretarzem Ireneuszem Gołuszką) wójt Złotej Tadeusz Sułek – „jest jej najciekawszym artykułem eksportowym”. Ikony pisane przez P. Jadwigę spotkały się z ogromnie życzliwym

przyjęciem – były kwiaty, uściski i całusy a w niejednym oku zabłysła łezka... Zwłaszcza w oczach przyby-

łych z Krakowa Renaty Mierzwickiej, Magdy Walancik i Hanny Niemczuk oraz kielczanki – Ewy Sadowskiej,

które również piszą ikony. Goście nie ukrywali zaskoczenia piękną oprawą i starannym przygotowaniem wystawy, twierdząc, że Kraków mógłby się od Chmielnika uczyć!

Tworzenie ikon to proces niezwykle złożony. Artysta musi trzymać się odwiecznych reguł i nakazów. Aureole wokół świętych postaci muszą błyszczeć prawdziwym złotem! Nieocenioną pomocą służy tutaj mąż artystki Pan Jacek (leśniczy z Rudawy), który jest już prawdziwym mistrzem w zloceniu ikon, a jego ascetyczna, ozdobiona długą brodą twarz stanowić może (co zauważył burmistrz Jarosław Zatorski) źródło inspiracji...

Jadwiga Wierzbicka urodziła się w Incie, niewielkiej osadzie w republice Komi w dawnym ZSRR gdzie rodzice jej trafili w 1941 na zesłanie. Jej artystyczna droga rozpoczęła się w pracowni ikonopisania im. Św. Łazarza przy Kolegium o.o. Jezuitów w Krakowie. Jej prace nagradzane licznymi wyróżnieniami prezentowane są na wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Chmielniczanie po raz pierwszy spotkali się z tą dziedziną sztuki. Piękne ikony na długo pozostaną w ich pamięci, zwłaszcza, że wystawie towarzyszył świetnie opracowany i wydrukowany katalog. Jego wydawcą (i sponsorem!) była Drukarnia Panzet z Kielc.

Komisarzem wystawy była Małgorzata Gładyszewska, która włożyła wiele wysiłku, aby przekonać skromną koleżankę do pokazania swych prac w Chmielniku.



zdjęcia A. Pęczalski

Wydział komunikacji

W dniu 8 czerwca br. w Chmielniku z udziałem starosty kieleckiego Zenona Janusa, burmistrza Jarosława Zatorskiego, Bogusława Gierady i Szymona Jarzyny - członków Zarządu Powiatu, Henryka Stróżeckiego - Naczelnika Wydziału Komunikacji, Marka Kwietnia - radnego powiatowego oraz grupy pracowników UMiG Chmielnik otwarto Filię Wydziału Komunikacji i Transportu. Biuro mieści się w budynku Zakładu Doskonalenia Zawodowego przy ulicy Mielczarskiego 7 i funkcjonuje od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00. - Koszty utworzenia Filii kosztowały gminę Chmielnik ponad 80 tys. zł. Gmina



fot. W. Kwiatkowski

będzie ponadto płaciła czynsz za wynajęte od ZDZ pomieszczenia. Decyzję o utworzeniu Filii podjęła Rada Miejska, wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu, poinformował burmistrz Jarosław Zatorski. – Otworzyliśmy dziś VI w powiecie Filie Wydziału Komunikacji, która będzie obsługiwać teren gmin Chmielnik i Pierzchnica. Nowo powstałe biura pozwolą na znaczne zmniejszenie kolejek oczekujących na załatwienie spraw w jednostce macierzystej w Kielcach i znacznie usprawnią obsługę interesantów – z satysfakcją oświadczył starosta Zenon Janus.

wk



fot. W. Kwiatkowski

Zmarł Irwin Wygodny

W sobotę 11 lipca br. zmarł w Chicago w wieku 90 lat Irwin Wygodny. Trzy tygodnie wcześniej uczestniczył w VII Spotkaniach Kulturą Żydowską.

Żyd z Chicago, urodzony w 1919 roku w Śładkowie Małym, gdzie mieszkał do 1943 roku. Niezwykle sympatyczny i pogodny, władający czterema językami. Wyportowany, rześki i pełen pogody ducha, przemierzał śładkowskie ścieżki, bez objawów zmęczenia, nawet na chwilę nie przestając opowiadać o dzieciństwie i latach młodości spędzonych w rodzinnej wiosce. Życiorys Irwina, pełen niezwykłych wydarzeń, przedstawiony został w lipcowym numerze NKCh z ubiegłego roku. Dzieciństwo, przypadające na okres międzywojenny Irwin spędził w Śładkowie Małym. Nastąpiła wojna. W przetrwaniu najgorszego w życiu okresu pomogła mu rodzina Stanisława Pietrzyka, Władysława Kuzy, a potem Teofila Pakosińska, właścicielka piekarni w Chmielniku... Bezpieczne przetrwanie wojny nie było mu jednak pisane. W 1943 roku został aresztowany przez Niemców i umieszczony w obozie pracy.

Po wyzwoleniu Irwin Wygodny powrócił do Chmielnika. Wojnę prze-

żyły także jego trzy siostry, Estera, Leja i Halina, której w przetrwaniu pomogli Władysław Kuza i Władysław Wójcik. W czerwcu 1945 roku zmarła matka Naha Wygodny z domu Murdkowicz. Wieści o ojcu nie ma do



dnia dzisiejszego. Nastroje panujące w powojennej Polsce nie nastrajały naszego bohatera optymistycznie. Sprzedał więc ojcowiznę Stanisławowi Pietrzykowi i wyjechał do Kielc a później przez Niemcy do USA. Znalazł pracę i poznał swoją przyszłą żonę,

Phylips, śpiewaczkę operową. Pobrali się po sześciu miesiącach znajomości. Ze związku małżeńskiego urodziło się dwóch synów i dwie córki.

Do Polski po raz pierwszy przyjechał 23 lata temu. W ubiegłym roku był tutaj po raz czwarty. Rodzina Wygodnych uczestniczyła w VI Spotkaniach z Kulturą Żydowską i nie kryła wielkiego, pozytywnego zaskoczenia czerwcowymi wydarzeniami, które rozgrywały się na cmentarzu przy ulicy Mruczej, Synagodze, Kościele parafialnym i na Rynku. Zapewniali, że za rok znów tutaj przyjadą. Dotrzymali słowa. Irwin odsłonił w synagodze chmielnickiej jeden z obrazów z wystawy Małgorzaty Gładyszewskiej. Widać było w jego oczach łzy wzruszenia podczas recitalu Sławy Przybylskiej.

Właśnie dzięki VII Spotkaniom przybył do Chmielnika, aby po raz ostatni pospacerować po rodzinnej ziemi, aby przed odejściem do wieczności trwale zapisać sobie w pamięci widok Chmielnika i okolic...

Latę z muzyką na Rynku w Chmielniku



W niedzielę 28 czerwca br. o godz. 18.00 na scenie chmielnickiego Rynku zainaugurowano kolejny sezon tej corocznej cyklicznej imprezy, która w roku ubiegłym zyskała sobie tylu sympatyków nawet z ościennych powiatów.

„Latę z muzyką” ma w swym założeniu zapewnić mieszkańcom naszej gminy obcowanie z żywą muzyką w każdą letnią niedzielę, wspomóc relaks poprzez dodanie wartości kulturalno – estetycznych. Jest to wspaniała forma wypoczynku dla całych rodzin, co zresztą było widać już podczas pierwszego tegorocznego koncertu. Przed sceną tradycyjnie zgromadziły się najmłodsze pociechy, które wspaniale bawiły się w improwizowanym tańcu. Co bardziej spragnieni dorośli mogli słuchać muzyki w zaciszu piwnych ogródków.

28 czerwca na chmielnickim Rynku kilka utworów zaprezentowała orkiestra dęta chmielnickiego gimnazjum pod batutą maestro Jana Tokarza. Następnie dynamiczne układy taneczne zaprezentowały słynne już „Mażoretki” z SP Chmielnik prowadzone przez nieocenioną Renatę Banachowską. Ich charakterystyczne zielono – czerwone kostiumy na trwałe już wkomponowały się w koloryt chmielnickiego Rynku. Po „Mażoretkach” po raz pierwszy w naszym mieście zaprezentował się kielecki zespół „Mgławica Orta”, prezentując kilka własnych utworów hardrocka.

5 lipca wystąpił zespół ETNA Sławomira Grabki z Chmielnika prezentując wiązankę popularnych polskich piosenek. I choć początkowo ulewna burza przetrzebiła mocno szeregi słuchaczy, to po ustaniu opadów szybko powrócili na przed scenę.

Organizatorzy zapraszają na Rynek w Chmielniku w każdą kolejną niedzielę na godz. 18.00

JB





Plastykalia - Muzykalia - Chmielnik 2009

W dniu 27 maja br w Domu Kultury w Chmielniku wręczono nagrody i wyróżnienia uczestnikom konkursu plastycznego - fotograficznego pn. „Plastykalia”.

W kategorii: praca plastyczna, nagrodę za zajęcie I miejsca otrzymała Iga Wójcik z Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku, podopieczna nauczycielki Beaty Zaród, za II miejsce nagrodzono Paulinę Pokrzywińską z Zespołu Szkół w Nowinach, tworzącą pod kierunkiem nauczycielki Alicji Lasoty, za III miejsce nagrodzono Martynę Tałaja z Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku. Wyróżnienia otrzymali Iwona Szwarz z Zespołu Szkół Leśnych w Łopusznie, Rafał Piaskowski z Zespołu Szkół Leśnych

w Zagnańsku, Michał Zaród i Agnieszka Bęben z Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku. W kategorii: praca fotograficzna wyróżnienie przyznano Milenie Sobczyk z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Łopusznie. W kategorii szkół gimnazjalnych za pracę plastyczną, I nagrodę (ex-quo) otrzymały: Anna Pastuszko i Paulina Grudzień z Publicznego Gimnazjum w Kajetanowie, podopieczne Eweliny Wolder, II nagrodę przyznano Darii Skuzie z Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku, podopiecznej nauczycielki Marzeny Zatorskiej, a nagrodę za III miejsce otrzymał Piotr Łasiz z Publicznego Gimnazjum nr 2 im. S. Żeromskiego w Rudkach. Wy-

różnienia otrzymały: Katarzyna Moćko z Publicznego Gimnazjum w Kajetanowie (opiekunka Ewelina Wolder), Aleksandra Cerazy z Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Pierzchnicy (opiekunka Marzena Wojtowicz), Joanna Szwagierczak z Publicznego Gimnazjum nr 2 i. S. Żeromskiego w Rudkach, Marta Tarapata i Wiola Chabik z Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku (opiekunka Marzena Zatorska). W kategorii szkół gimnazjalnych w dziedzinie: fotografia I miejsce otrzymał Krzysztof Dąbek z Gimnazjum w Jaworzni, II miejsce Klaudia Gębska z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Samsonowie, III miejsce Norbert Bryła, Krystian Masternak i Łukasz Maliszewski z Publicznego Gimnazjum nr 2 w im. S. Żeromskiego w Samsonowie. Wyróżnieniami nagrodzono Magdalenę Białacką z Gimnazjum w Jaworzni, Karolinę Czarnecką, Honoratę Kubuś z Gimnazjum w Jaworzni. W konkursie zaprezentowano 58 prac, które napłynęły z 11 szkół powiatu kieleckiego. Oceniało je jury w składzie: Małgorzata Gładyszewska - instruktor plastyki, wicedyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury, Maria Świerzevska - nauczycielka języka polskiego i wiedzy o kulturze w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku, Beata Wróbel - przedstawicielka Starostwa Powiatowego w Kielcach. W uroczystości wręczenia nagród udział wzięli Zenon Janus - Starosta Kielecki, Bożena Stepień - zastępca burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik, Sławomir Wójcik - dyrektor Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku oraz zainteresowani konkursem - nauczyciele szkół z terenu powiatu kieleckiego. Wystąpił zespół wokalny oraz grupa teatralna z Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku. - „Zabieram ze sobą do Kielc bagaż miłych wrażeń – komentowała Beata Wróbel. – Finał plastykaliów został starannie przygotowany i sprawnie przeprowadzony. Doceniam zaangażowanie nauczycieli i uczniów, którzy przygotowali swoje prace na wystawę oraz to, że wręczenie nagród uświetniły występy artystyczne młodzieży Zespołu Szkół nr 3 w Chmielnika, która to szkoła obok Starostwa Powiatowego w Kielcach, jest współorganizatorem X Plastykaliów w tym roku wzbogaconych o nową formę artystyczną – Muzykalia”.

Waldemar Kwiatkowski



Korespondencja z Chmielnika

Gazeta Kielecka od samych swoich początków (1870 r.) obfitowała w artykuły dotyczące naszego Chmielnika i okolicznych miejscowości. Jednym z ciekawszych artykułów z początkowych lat istnienia tego czasopisma a dotyczących naszego miasta jest „Korespondencja z Chmielnika”, która ukazała się w Nr 8 tejże gazety z 27 stycznia 1875 r. Informacje tam zawarte są niezwykle ciekawe, bowiem opisują historię miasta jak i ukazują nam stan, w jakim Chmielnik znajdował się w 1875 roku. Poniżej prezentuję tę Korespondencję zachowując oryginalną pisownię.

Piotr Krawczyk

Pojawiające się często w Gazecie Kieleckiej, korespondencje z rozmaitych zakątków gubernii, skłaniają mnie do podania wiadomości i z naszego Chmielnika. Miasteczko to jedyne w powiecie stopnickim, będące niejako stolicą, w której ześrodkowuje się wszelki ruch całej okolicy (bynajmniej tylko nie umysłowy), zasługuje, aby o niem najprzód słów kilka powiedzieć. Chmielnik, położony na trakcie bitym pierwszorzędnym prowadzącym od Kielc do Nowego Miasta Korczyna nad Wisłę, zajmuje płaskowzgórze, rozpościerające się od północno-zachodniej strony ku południo-wschodowi. Otoczony zaś od południo-wschodu i zachodu niewielkimi górami, przedstawia się dojeżdżającemu do miasta jakby w dole położony. Między miastem a sąsiednimi z południa górami, przepływa mały strumyk bez nazwiska w zachodniej stronie początek biorący.

Początkowo Chmielnik był wsią, przy której w r. 1241 dnia 18 Marca, szlachta krakowska i sandomierska zebrana pod wodztwem swoich wojewodów i kasztelanów: Włodzimierza i Klimunta krakowskich, Pakosława i Jakóba Raciborowicza sandomierskich, stawiając mężne czoło połączonym siłom tatarskim, pod wodzą samego Batu-Chana, doznała po krwawej bitwie strasznej klęski; pozostawiając na placu boju swoich wodzów z najwaleczniejszymi. Mała tylko garstka rycerstwa polskiego zdołała ująć z pogromu; Baty zaś rzucając postrach paniczny w około, zwrócił się na ogołoconych z wojska Kraków.

W XVI wieku Chmielnik będąc dziedzictwem rodziny Oleśnickich, herbu „Dębno”, za staraniem Jana Oleśnickiego przemieniony został na miasto, otrzymawszy przywilejem danym przez Zygmunta Augusta r. 1551, municypalne prawa z ustanowieniem w dni czwartkowe targów, które następnie potwierdzone zostały przez Stefana Batorego r. 1580.

Pod opiekuńczą tarczą możnych dziedziców: Jana, Samuela i Mikołaja Oleśnickich, posiadali tu bracia polscy (*Bracia Polscy inaczej zwani Aryjanami, Socynianami, Unitaryjuszami lub Antytrinitarjuszami – od przeciwników zaś kalwinów zwani Pińczowianami, ponieważ od r. 1558 – 1568, Pińczów był głównym ich siedliskiem.*) zbor i utrzymywali szkołę. Między nimi było wielu ludzi uczonych, a w tej liczbie pastor Jerzy Schomannus, sławny aryjanin, który należał do przekładu biblij Radziwiłłowskiej czyli Brzeskiej, zwanej także Pińczowską, wydanej w r. 1563 po polsku w Brześciu Litewskim, drukiem powołanego z Krakowa Bernarda Wojewódki, nakładem zaś księcia Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Biblia ta dedykowana królowi Zygmunto wi Augustowi, staraniem Jezuitów wyniszczona, dzisiaj bardzo rzadka. Schomannus w r. 1569 jako minister (*w dawnej Polsce nazywano zwykle pastorów ministrami zborów.*) zboru chmielnickiego u Jana Oleśnickiego, jeździł z innymi do Morawii dla porozumienia się z tamtejszymi braćmi, względem wiary i nauki obyczajów. Umierając w Chmielniku r. 1591 w wątpliwościach, dzieciom swoim w testamencie zalecał, aby skoro się jaki nowy kościół pojawi, zaraz doń przystępowali. Z innych wspomina historija Wojciecha Kalisza (Adalbertus Calissius), uczonogo ariana, powołanego z Chmielnika na rektora do nowo założonej

r. 1583 przez Mikołaja Kazimierskiego, Wojskiego radomskiego i teściową jego wojewodzinę lubelską Firlejową, szkoły wyższej Braci Polskich w Lubartowie, gdzie z Radziwiłłskim jezuitą, r. 1592 publiczną odbywał dysputę. Rady jego i pomocy używał Jan Zamojski przy zakładaniu swej akademii w Zamościu. Aryjanie za panowania Zygmunta III, odbyli tutaj zjazd, na którym z pośród siebie wybrali poselstwo do króla, z 25 osób pod przewodnictwem Jana Lubaczewskiego; prosząc o obronę ich od ucisku i prześladowania. Następnie miasto stało się własnością rodziny kalwińskiej Głuchowskich, którzy zbor tutejszy zamieniony na kalwiński, aż do r. 1689 utrzymywali. Oskarżony zaś w tym czasie o ważne nadużycia upadł zbor Chmielnicki, a strata jego, jako należącego do najznakomitszych i najlepiej uposażonych w Małej-Polsce, była bardzo bolesna dla kalwinów Mało-Polskich. Odbywały się też w nim bardzo często synody prowincjonalne, jak w r. 1644, na którym obrany został na seniora dystryktu Lubelskiego sławny Andrzej Węgierski, - inne zaś w r. 1650, 1663, 1666 i 1676.

Pierwotny, starożytny kościół w Chmielniku, stojący za miastem, dawnością swoją wyprzedza założenie takowego. Przez kogo był zbudowany niewiadomo, zdaje się jednak, że nawa jego była Modrzejewa, część zaś kapłańska murowana. W r. 1732 kiedy też nawa upadkiem grozić zaczęła, Ożarowski i żona jego Elżbieta z Przebendowskich, w dogodniejszym miejscu, wśród miasta węgielny kamień do nowej świątyni położyli, która w r. 1787 przez Andrzeja Moszyńskiego w zupełności wykończona i tegoż roku przez biskupa Wojciecha Boxę Radoszewskiego poświęconą została. Wtenczas upadającą nawę dawnego kościoła rozrzucono, a część kapłańską przemieniono na kaplicę pod wezwaniem Ś-tej Trójcy, do dziś dnia stojącą na dawnym cmentarzu chowałnym. Przy niej dotąd znajduje się, dwa wieki przeszło istniejące mieszkanie proboszcza z drzewa modrzewiowego zbudowane.

Nowy kościół murowany, pięknej struktury, blachą żelazną pobielaną kryty, z jednej tylko głównej składający się nawy, dosyć wewnątrz ubogi, posiada kilka nagrobków, z pomiędzy których najdawniejszy jest ks. Macieja Bąkiewicza, kanonika Wiślickiego, zmarłego w r. 1799.

Żydzi dopiero około r. 1700 w Chmielniku osiedlać się zaczęli, zobowiązawszy się dobrowolnie, płacić złp. 200 proboszczowi miejscowemu, *tytułem pro juribus parochiae* t.j. za swobodę osiedlania się w mieście i po domach chrześcijańskich, opróżnionych w czasie pomoru, w tymże roku między ludnością katolicką grasującego. Oprócz tego w nagrodę zmniejszania się dochodów parafialnych, przez napływ ludności żydowskiej do miasta w takim stosunku, że ludność katolicka zaledwie czwartą część względnie ludności żydowskiej składała, na reklamacje proboszcza miejscowego, synagoga żydowska również według dobrowolnego zobowiązania się, opłacać tytułem *świętelnego* tak dla proboszcza jako i księży mansjonarzy chmielnickich oraz sług kościelnych, rs. 38 k. 16, to jest w gotowiznie rs. 35 k. 16 i korzeni kramnych fn. 10 po k. 30 – rs. 3. Razem więc rs. 38

k. 16, jako czynsz stały, synagoga chmielnicka opłacała do czasu przejścia funduszków duchownych na rzecz skarbu.

Obecnie Chmielnik składa się z 6000 blisko ludności przeważnie żydowskiej, domy posiada po większej części murowane, znajduje się nawet dosyć szczególnie w rynku piętrowych kamienic, rażących jednak niezwykle jaskrawością kolorów zewnętrznego pomalowania. Środek obszernego rynku zajmuje tak zwany *Ratusz*, mieszcząc w pośrodku wygodne pomieszczenie dla koni i bryczek z szczególną własnością szybkiego ulatniania pozostawionych na nich futer, burek i t. p. przedmiotów. Piętro bocznych pawilonów zajmuje kwatera Ziemskiej Straży i Sąd Pokoju, na dole zaś, na dwóch przeciwnych rogach rozpościerają swoje panowanie, rywalizując ze sobą, dwa obszerne szynki, z których jeden jako pod izbą sprawiedliwości położony i więcej przez miejscową inteligencję uczęszczany, dla wywyższenia się od swego sąsiedniego kolegi – cukiernią ośmielił się nazwać. Przez Kielecką ulicę, środek miasta i Kościelną przechodzi szosa; rynek zaś i główne ulice zabrukowane. Są jednak jeszcze dwie dosyć szerokie i ludne ulice pełne nigdy nie wysychających kałuż, będących zbiornikami szkodliwych dla miasta miazmatów. Osuszenie tych ulic i wybrukowanie, pomimo projektu od lat dwóch istniejącego, do skutku dojść nie może. Brak rzeki dla miasta, szczególnie podczas letnich upałów, dotkliwie czuć się daje, projekt zaś urządzenia stawów, w miejscu dawniej istniejących, zdaje się na długo jeszcze pozostanie tylko projektem. W ogóle Chmielnik przedstawia się jako miasto ścieśnione, brudne, a szczególnie przyczyniają się do tego synowie Izraela.

Wzgórza otaczające miasto, obfitują w kamień wapienny, czyli tak zwany wapień marmurowy, zbity, twardy, dający wyborne wapno. Trzy piece wapienne znajdują się za miastem, w stronie ku Kielcom: dwa zaś z nich ciągle czynne, wypalając na dobę około 40 korcy wapna każdy. Wapno tutejsze dla właściwej sobie dobroci, rozchodzi się w znacznej ilości do Galicyi i na całą okolicę; korzec zaś na miejscu płaci się od 50-60 kop. Ten zaś sam kamień, jako przyciągający łatwo wilgoć, do budowy niezdatny, z korzyścią używa się na bruki i szosy. Oprócz tego znajduje się piaskowiec kwarcowy grubo i drobno ziarnisty i ruda grochowcowi, kamień ten wyjęty z ziemi mięki; wpływem zaś

powietrza twardnieje i stanowi znakomity materiał budowlany, grochowiec zaś drobnoziarnisty używany bywa do szosy jako żwir. Z innych zakładów przemysłowych znajdują się: fabryka narzędzi rolniczych, fabryki sukna i garbarnie. Fabryka narzędzi P. Rachmilla Straucha, zbudowana z cegły, wprowadzona w ruch r. 1869, obejmuje oprócz innych przyrządów, piec do wytapiania żelaza i tokarnię. Wyrabia narzędzia rolnicze na zamówienia, za cenę od rs. 1 do rs. 300, zużywa żelaza kutego i lanego oraz drzewa za 750 rs. do wyrobów, których roczna produkcja wynosi około 6050 rs. Zdarzają się częste zatargi, zażalenia okolicznej szlachty na zawód, niedotrzymanie słowa itp. po czyjej jednak stronie leży вина rozstrzygać nie będziemy.

Fabryk sukna jest 4, wyrabiających grube sukno na włóści-jańską odzież za rs. 8525 rocznie, zużywając do tego zwykłej owczej wełny i sierści, po większej części z guberni Lubelskiej sprowadzanej za rs. 3600 rocznie. Garbarnie w liczbie 6, rocznie produkują za 10230 rs., oraz browar piwa zwyczajnego około rs. 6000 rocznie. Wszystkie powyższe fabryki należą do starozakonnych, których pozostała liczba, zajmuje się handlem zboża, drzewa, mając wszystkie prawie okoliczne lasy w swym ręku, oraz drobnymi artykułami żywności.

Chmielnik jest własnością obecnie rodziny Tańskich, Władze miejscowe składają: Magistrat, Sąd Pokoju, Rejent, pomocnik 8-go Okręgu Akcyjnego i Stacja pocztowa.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze wypada o wypadku, zaszłym przed dwoma miesiącami na gruncie folwarku Kaczorów, należącego do Łagiewnik. Chłopcy pasący bydło, swawolnie napastowali dwoje najmłodszych z pomiędzy siebie, którzy z tego powodu schronili się do powstałego przez wybranie piasku podminowania, w sąsiednim wąwozie. Oberwana ziemia w skutek skakania po wierzchu stojącej gromady chłopców, spadając z wysokości 2-ch sążni przygniotła jednego z chłopców, drugi zaś ujęć zdołał.

Zastraszony jednak przez swych towarzyszy, że podobnie zasypany będzie, dopiero w trzy tygodnie wyjawiał los, jaki tamtego spotkał. Nieszczęśliwym tym był Józef Topolski lat 11 mający, służący Ignacego Szewczyka.

Saturn





VII Spotkania z Kulturą Żydowską

Z udziałem Adama Jarubasa marszałka województwa świętokrzyskiego, wojewody kieleckiego Bożentyny Pałki - Koruby, posła do Parlamentu Europejskiego Czesława Siekierskiego, starosty powiatu kieleckiego Zenona Janusa, władz samorządowych powiatu kieleckiego, Miasta i Gminy Chmielnik z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kulpińskim i burmistrzem Jarosławem Zatorskim, kilkudziesięcioosobowej grupy Żydów, którzy przybyli do Chmielnika całymi rodzinami, w obecności rzeszy mieszkańców naszej gminy odbyły się VII Spotkania z Kulturą Żydowską, relacjonowane na bieżąco przez TVP3 Kielce i Polskie Radio Kielce.



Uroczystości rozpoczęły się w piątek 19 czerwca 2009 roku o godzinie 15.00 projekcją filmu „Okrucy pamięci” w reżyserii Jolanty Dylewskiej z muzyką Michała Lorenca i narracją Piotra Fronczewskiego. Widzów zgromadzonych w sali widowiskowej Domu Kultury powitali burmistrz Jarosław Zatorski i Tomasz Biernacki wiceprezes Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego, który mówiąc o filmie informował, że „PO-LIN” – to w języku hebrajskim nazwa Polski. Słowa te, oznaczające „tu zamieszkamy”, zostały wypowiedziane przez przybywających do naszego kraju Żydów, którzy uciekali z Niemiec przed pogromami i zarazami. Tak głosi XIII - wieczna legenda. „PO-LIN”, dokument cenionej operator Jolanty Dylewskiej, prawie w całości oparty jest na materiałach archiwalnych, efekcie poszukiwań na całym świecie. Autorami tych unikalnych nagrań byli Żydzi, którzy wyemigrowali do USA, ale w latach trzydziestych XX wieku przyjeżdżali do Polski, by odwiedzić swoich krewnych. Często przywozili ze sobą kamery. Te amatorskie filmy pokazują codzienne życie Żydów w przedwojennej Polsce, ocalając dla nas kawałek historii, która minęła bezpowrotnie po wrześniu 1939 roku. Jolanta Dylewska odwiedziła z kamerą 19 miejsc, z których pochodziły oryginalne nagrania, odnajdując przy okazji ostatnich żyjących świadków



tej epoki. Komentarz do filmu, czytany w polskiej wersji językowej przez Piotra Fronczewskiego, powstał dzięki Księgom Pamięci - Sifrei Zikaron, pisanych przez tych, którzy ocalili. W wyniku żmudnych poszukiwań, za sprawą informacji z ksiąg i wspomnień polskich świadków, pamiętających czasy koegzystencji z Żydami, autorce udało się zidentyfikować wielu bohaterów amatorskich filmów. „Po - lin” to poruszające spojrzenie na świat, który odszedł na zawsze, zmieciony z powierzchni ziemi przez wojenną zawieruchę. Przed wojną w Polsce mieszkało 3,5 miliona Żydów, blisko 10 procent ludności kraju. Tu rodzili się i umierali. Kochali, modlili i cierpieli. Tu była ich Ojczyzna. Po - lin... Widownia w liczbie blisko 200 osób, ciepło przyjęła film składający się z wielu niezwiązanych ze sobą scen, gdzie widzimy grupy osób lub pojedynczych ludzi pozujących do zdjęć, uśmiechających się, pozdrawiających widza pomachiwaniem rąk, czasem zażenowanych i zakłopotanych widokiem operatora i pracującej kamery. Pokaz filmu był świetną lekcją historii, szczególnie dla tych, którzy przedwojenne żydowskie miasteczka znali dotychczas jedynie z opowiadań lub literatury. Po seansie część uczestników odjechała do Szydłowa, gdzie około godziny 17.30 „Spotkania z Kulturą Żydowską” w Synagodze otworzył wójt Jan Klamczyński. Przez półtorej godziny koncertował zespół „Chmielniki”, a spektakl poetycko - muzyczny pt. „Noc - turno” przedstawił Teatr Poezji i „U Radziwiłła” z Szydłowca. W Skarbczyku otwarto poplenerową wystawę malarsko - rzeźbiarską Stowarzyszenia Artystów Plastyków z Kielc. Krzysztof Tworogowski z-ca dyrektora Wydziału Edukacji Kultury i Sportu Urzędu Miasta Kielce, otworzył wystawę pt. „Żydowskie Kielce”. Wieczorem goście uczestniczyli w kolacji szabasowej...

W sobotę 20 czerwca br o godzinie 17.00 w Domu Kultury w Chmielniku rozpoczęło się spotkanie z Leopoldem Kozłowski nazywanym Ostatnim Klezmerem Galicji, pianistą, kompozytorem, dyrygentem. Witając widownię burmistrz Jarosław Zatorski mówił m. in. -, Pozdrawiam gości, którzy przybyli dzisiaj do Chmielnika z odległych zakątków świata - z Izraela, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec. Jest wśród nas trzynastoosobowa rodzina Helen Garfinkiel, urodzonej w Chmiel-

niku, mieszkającej w Orlando na Florydzie. Obecni są: Mayer Mały, od którego zaczęły się nasze wzajemne kontakty, małżonkowie Philis i Irwin Wygodni z Chicago, Peter Busch z Londynu wraz ze swoim synem, rodzina Moszenbergów z przyjaciółmi i wiele innych osób narodowości żydowskiej. Pogoda w tym roku nie sprzyja nam, ale dołożymy wszelkich starań, żeby wszyscy uczestnicy Spotkań z Kulturą Żydowską czuli się w naszym mieście jak najlepiej”. Rozpoczęła się projekcja filmu „Ostatni Klezmer - Leopold Kozłowski, jego życie i muzyka”, w którym Leopold Kozłowski zabiera nas do miejsc w których spędził lata dzieciństwa i wczesnej młodości. Poznajemy Przemysław na Ukrainie, gdzie 26 listopada 1918 r przyszedł na świat, wspólnie z nim po 50 latach odwiedzamy jego rodzinny dom i słuchamy wspomnień znajomych mu osób. Bohater filmu opowiada o swoim dziadku Pejsachu Brandweinie, koncertmistrzu najslawniejszej w Galicji kapeli klezmerskiej, utalentowanych muzycznie braciach i swojej pierwszej nauczycielce muzyki prof. Hauranowej. Wspomina o żmudnych i wyczerpujących próbach muzycznych prowadzonych pod kierunkiem ojca oraz graniu na przedwojennych weselach. Leopold Kozłowski prowadzi nas do lasu, gdzie w latach okupacji Niemcy rozstrzelali 360 Żydów, opowiada o wojennej tułaczce, tragicznej śmierci matki, obozowym życiu, partyzantce i cudzie przeżycia. Poznajemy powojenną karierę. Na koniec konkluduje - „Nie zamierzam wyjeżdżać do Izraela. Chcę spocząć tu, gdzie leżą moi bliscy. Nie chcę zaczynać życia od nowa. Tu mnie szanują i nic złego o mnie nikt nie powie. Chcę tu zostać na zawsze. Pragnę, aby kultura żydowska przetrwała w tym kraju. Mam wielką satysfakcję z tego, że jestem jednym z tych, którzy nie pozwolili o tej kulturze zapomnieć”. Mówiąc o swoich związkach z naszym miastem powiedział - „Chmielnik to moje drugie Przemysław. Tu czuję się jak u siebie”. Po nagrodzonym oklaskami filmie, Ewa Karasińska - Gajo, instruktor tańca w kręgu, prowadziła warsztaty taneczne. Uczestniczące w nich dziewczęta poznały nowe, nieznane im wcześniej tańce żydowskie. Z ogromnym zainteresowaniem przyjęto występ kabaretu „Hola - Hola” z Jędrzejowa. Zabawne monologi, dialogi, scenki rodzajowe i żydowskie szmonecny, ilustrowane melodiami muzycznego duetu rozbawiały publiczność,



nagradzająca artystów oklaskami i salwami śmiechu. W programie zatytułowanym „Spod igły krawca Nitmana” publiczność usłyszała teksty Juliana Tuwima, Mariana Hemara i Antoniego Słonimskiego. Bardzo ładnie zaprezentowały się dziewczęta z zespołu tanecznego ze Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku w tańcach inspirowanych tradycją żydowską z akcentami współczesnymi. Podopieczne Renaty Banachowskiej, uczestniczki m. in. „Festiwalu Kultury Żydowskiej - Warszawa Singera”, zatańczyły przy dźwiękach melodii „Hava nagila”, „Zodiak”, „Eretz, Eretz”, „Hora medura”, „Hora nirkoda”. Wspaniale wystąpiła grupa taneczna Iwony Olech - Urban. Gospodarzami tej części wieczoru byli Beata Misztal i Tomasz Biernacki. Po artystycznych popisach przyszła pora na degustację żydowskich potraw przygotowanych przez Salę Bankietową „PANORAMA” (rodziny Juszcaków) w Chmielniku. Można było rozkoszować się chociażby takimi specjami jak gęś pieczona, szyjki gęsie nadziewane, żołądki, gołąbki, pierogi, sałatka z siekanej wątróbki i wieloma innymi specjami, po mistrzowsku sporządzonymi według starych, sprawdzonych żydowskich receptur. Najwytrwalsi miłośnicy muzyki nie przejmując się wieczornym chłodem i padającym deszczem wysłuchali występującego na Rynku zespołu „Sharena”, grającego tradycyjne melodie Serbii, Macedonii, Bułgarii, Bośni i Albanii. Ich muzyka to energetyczna bomba rozpuszczana dzikim metrum, skrzęca się radością i humorem, a czasem przełamana nostalgiczną nutą pełną zadumy nad mrokiem bałkańskich dziejów...

Trzeci dzień Spotkań z Kulturą Żydowską rozpoczął się w niedzielę 21 czerwca, uroczystą sumą w kościele parafialnym w Chmielniku. Ksiądz dziekan Franciszek Siarek, witając uczestników Mszy św. mówił - „Pragnę serdecznie przywitać obecnych pośród nas; ks. dr Janusza Salamona dyrektora Centrum Kultury i Dialogu Ignacjanum w Krakowie, który przewodniczy dziś naszej wspólnej modlitwie i wygłosi dla nas Słowo Boże. Witam księdza doktora Manfreda Deselares z Centrum Dialogu w Oświęcimiu, ks. Józefa Pyrka salvatorianina z Krakowa, ks. dr Andrzeja Drapalę prezesa Fundacji „Nadzieja Rodzinie”, witam władze samorządowe i państwowe stopnia wojewódzkiego, powiatowego i gminnego. Witam serdecznie siostry i braci narodu wybranego z Izraela i z innych państw świata, gości z kraju i z zagranicy, przedstawiciele świata nauki, profesorów wyższych uczelni. Pozdrawiam dzieci i młodzież oraz wszystkich parafian, media - prasę, radio i telewizję, które relacjonują tegoroczne Spotkania”... Ksiądz doktor Janusz Salamon, przed rozpoczęciem Eucharystii mówił - „W Centrum Kultury i Dialogu Ignacjanum w Krakowie, w którym na co dzień pracuję, w miesiącu marcu tego roku zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję, poświęconą poszukiwaniu jedności w pojednaniu między chrześcijanami i Żydami. W konferencji uczestniczył ks. kardynał Stanisław Dziwisz, ze strony katolickiej oraz rabin Dawid Rozen z Jeruzolimy, jeden z czołowych izraelskich rabinów. Przy tej okazji, po raz pierwszy w Polsce, wręczono nagrodę za wkład w dialog i pojednanie polsko-żydowskie. Ta nagroda została przyznana Miastu i Gminie Chmielnik. Odebrał ją burmistrz Jarosław Zatorski wspólnie z ks. kanonikiem Franciszkiem Siarkiem, proboszczem Parafii Chmielnik. Nagroda została ufundowana przez prezydenta Krakowa, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a inicjatorem był Klub „Przymierze”, którego prezes, profesor Wiesław Kozub - Ciembroniewicz, jest dziś obecny razem z nami w tym kościele

(...) Chmielnik jest tym wyjątkowym miejscem w Polsce, gdzie spełniło się moje marzenie o tym, aby wspólnie modlić się z naszymi starszymi braćmi w wierze, którzy od wieków zamieszkiwali nasz kraj, współtworzyli jego kulturę i którzy tak wielu nieszczęść doświadczyli w latach drugiej wojny światowej”...

Po Mszy świętej uczestnicy uroczystości udali się do Synagogi, gdzie po wysłuchaniu pieśni „Hevenu Shalom Alechem”, śpiewanej przez harcerzy, przed tablicą upamiętniającą chmielnickich Żydów złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Wśród oddających hołd znaleźli się: Bożentyna Pałka - Koruba wojewoda świętokrzyski, Zenon Janus - starosta kielecki, Jarosław Zatoski - burmistrz Chmielnika, Mayer Mały z Izraela Chmielniczanie Roku 2006, Włodzimierz Badurak - burmistrz Pińczowa, Jerzy Znojek - dyrektor Domu Kultury w Pińczowie, Krzysztof Tworogowski - zastępca dyrektora Wydziału Edukacji Kultury i Sportu UM Kielce, Leopold Kozłowski - muzyk i kompozytor z Krakowa. Po ceremonii przed pomnikiem, w Synagodze, pieśń „Spotkanie po latach” Adama Ochwanowskiego do muzyki i akompaniamentu Beaty Misztal, zaśpiewała Marzena Sadłocha, a w chwili po tym otwarto wystawę „Widzę twarze, słyszę kroki” autorstwa Małgorzaty Gładyszewskiej i Andrzeja Pęczalskiego. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano recytalu znanej polskiej piosenkarki Sławy Przybylskiej, która śpiewała przy akompaniamencie znanego kompozytora i pianisty Janusza Tyłmana. Koncert poprowadził Jan Krzyżanowski, który prezentując artystkę mówił - „Sława Przybylska wiele lat poświęciła na zebranie i popularyzowanie pieśni Żydów polskich. Artystka jest propagatorem i budowniczym najtrwalszego pomnika - Pomnika pamięci. Pieśni żydowskie, to skarbnica wiedzy o życiu, obyczajach, o tym czym żyła na co dzień społeczność żydowska. W koncercie usłyszymy pieśni, które Żydzi, gnani wichrami historii przywieźli ze sobą z zachodniej Europy oraz te, które zrodziły się na polskiej ziemi. Mają one w sobie wspaniałą biblijną mądrość i nostalgiczną, polską lirykę. Z repertuarem, który zaprezentuje w chmielnickiej Synagodze, piosenkarka i pieśniarka występowała w wielu krajach świata, ośmiokrotnie w Izraelu”. - „Sława Przybylska, była pierwszą, która po wojnie śpiewała w języku jidysz – dodał Leopold Kozłowski, – przed państwem artystka, legenda, świętość polskiej piosenki!”. Po koncercie głos zabrał Mayer Mały z Izraela, który oświadczył m.in. - „Przybyliśmy ty ze wszystkich stron świata, dlatego, że Chmielnik stał się miejscem, które nas fascynuje i przyciąga do siebie. W mieście tym, wielu z nas przeżyło dni chmurne i pogodne. Żyliśmy tutaj przez długie lata. Jesteśmy obywatelami świata, lecz w wielu krajach, miastach i miasteczkach, czuliśmy się jak obca roślina. Zostaliśmy okrutnie wyrwani z europejskich społeczeństw, ale wróciła nam otucha i nadzieja, ponieważ po wojnie, również w Chmielniku poznaliśmy ludzi dobrej woli. Nastąpił pewien odwrót w świecie, a Chmielnik ma swoje zaszczytne miejsce w następujących przemianach, mentalności i sposobie myślenia ludzi. W tym mieście, chyba po raz pierwszy w powojennej historii, przypominano sobie o tym, że obok Polaków w zgodnej symbiozie mieszkali również Żydzi (...) W Chmielniku jestem po raz siódmy a wraz ze mną coraz więcej ludzi. To wielkie wyróżnienie i zaszczyt nie tylko dla nas, ale także dla tego miasteczka, dla jego mieszkańców i burmistrza Zatorskiego, którzy przyczyniają się, aby nie została zapomniana nasza wspólna, ukształtowana przez wieki historia”... Ogromne brawa rozległy się po wystąpieniu Mayera Małego, a wśród





dziękujących mu, był marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas, który na kilkanaście minut pojawił się w Synagodze. Z uznaniem przyjęto spektakl „Miłość trzyma się mocno” według Bashevisa Singera, w którym wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Chmielniku. Owa cja, która rozległa się w prastarych murach była najwspanialszą nagrodą dla młodych aktorów. Po uroczystościach w Synagodze, zaproszeni goście udali się na obiad do Domu Kultury. Najbliższa okolica Bożnicy, ulica Sienkiewicza i Rynek przybrały w tym dniu zupełnie odmienny od codziennego wygląd. W przedsionku Synagogi swoje prace po plenerowe „Chmielnik 2008” prezentowali studenci Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, a rzeźby w drewnie wystawiał artysta Marek Żak z Kielc. Tuż przy drzwiach wejściowych, na zewnątrz, można było podziwiać wystawę wykonaną przez gimnazjalistów (stara maszyna do szycia, przedwieczne krzeselka, stare skrzypce, ubrania itp.) Zainteresowanie wzbudzały rysunki Beaty Stępień, obrazy olejne Edwarda Jeziorowskiego z Częstochowy oraz prace plastyczne mieszkańców DPS w Łagiewnikach. Na obszernym stoisku Biblioteki Publicznej oglądano stare fotografie, kupowano najnowszy numer Nowego Kuriera Chmielnickiego, książki o Chmielniku itp. Ciekawie prezentowało się stoisko, na którym uczniowie podstawówki oferowali szkło zdobione, podstawki pod obrazki, rysunki, malunki i wiele innych rzeczy, wykonanych dziecięcymi rękami. Tuż obok swoje malarstwo demonstrowała Wioletta Piecyk, a naprzeciwko, na straganie Waldemara Wcisło, kusiły świeże owoce i warzywa. Na rogu ul. Wspólnej i Sienkiewicza rozłożyła się kuchnia, kusząca zapachem oryginalnych żydowskich potraw. Nie brakowało amatorów hały braj, kugła, marchewki z cymesem, sałatki jajecznej, pierogów i innych potraw, których sposób sporządzania komentowała Ethel Szyc z Warszawy. Kramik ZDZ polecał m. in. kanapki, krostki, pasztet z wątróbek. Naprzeciwko rozległą wystawę malarstwa demonstrowała artystka Maria Jasińska, a po drugiej stronie ulicy państwo Jadwiga i Krzysztof Michalscy oferowali wyroby z wikliny i drewna. Tutaj na dłużej zatrzymała się pani wojewoda długo oglądając misternie plecione kosze, opalki, kwietniki, drewniane wałki do ciasta, solniczki, ubijaki do piany, drewniane figurki, kołowrotki, bujane koniku, antałki, beczułki, kosiska, przetaki i dziesiątki innych użytkowych przedmiotów. Nieco bliżej w kierunku Rynku panowie degustowali miód, taki jak przed laty podawano w karczmie u Leszmana, a tuż obok degustowano pyszności sporządzone w Środowiskowym Domu Samopomocy w Chmielniku. Na dłużej zatrzymywano się przy wystawie fotograficznej pt. „Nasz udział w Spotkaniach z Kulturą Żydowską 2003 - 2008 i przy obrazach surrealisty Leszka Wawrzyka. Nie mniejsze zainteresowanie wzbudzały rysunki uczniów szkoły podstawowej, przedstawiające sylwetki żydów. Przy piekarni Ryszarda Czerwińskiego na kramikach przybranych kwiatami pachniały świeżością apetyczne chałki, rogaliki, maca, bułki z jagodami, chleb z cebula i inne wypieki. Zachodnią pierzeję Rynku swoimi pracami udekorował Leszek Wawrzyk, a przed restauracją „Cymes” zachęcało do poczęstunku stoisko z żydowskimi potrawami. Wśród tłumu przewijali się gazeciarze ucharakteryzowani na żydowskich chłopców, a młodziutki pełne wdzięku „żydóweczki” zachęcały do kupna kolorowych bukietów. Około godziny 16.00 sceną na Rynku zawładnęły uczennice Szkoły Podstawowej w Chmielniku, dając niezwykle widowi-

skowy pokaz tańców inspirowanych muzyką żydowską. Duże zainteresowanie wzbudził Pierwszy Młodzieżowy Konkurs Piosenki Żydowskiej. W Jury zasiadli – burmistrz Jarosław Zatorski, Dorota Tworek, Marzena Sadłocha oraz sam maestro Leopold Kozłowski. Zaśpiewało 10 dziewcząt, spośród których najlepszymi okazały się; Dagmara Staniek, Kinga Łapot i Agnieszka Piekarska. Nagrody finansowe wręczył osobiście Jarosław Zatorski. Wyróżnienia otrzymały Dominika Selega, Dominika Bałazinska i Anna Marcinkowska. Wspaniałych emocji dostarczył niezwykle dynamiczny występ młodzieży gimnazjalnej z Woli Jachowej. Młodzi artyści w brawurowy sposób odtworzyli żydowskie wesele ze „Skrzypka na dachu”, porywając do tańca nawet schowaną pod parasolami publiczność. Dużo emocji dostarczyły warsztaty taneczne prowadzone przez inst. Ewę Karasińską - Gajo. Jak zawsze, wspaniale zatańczyły dziewczęta z Gimnazjum w Chmielniku, a najnowsze układy choreograficzne zachwyciły widzów, którzy pomimo padającego deszczu, kryjąc się pod parasolami gorącymi oklaskami nagradzali swoje ulubienice. Najprawdziwszy show dał niezrównany w brzmieniu zespół „Chmielnikiers”, który zagrał m. in. utwory ze swojej najnowszej płyty, a po zapadnięciu zmroku bawił publiczność zespół „Klezmafour”.

Tekst: Waldemar Kwiatkowski

Fot. Jarosław Banasik, Andrzej Pęczalski,

Waldemar Kwiatkowski

Uroczystego odsłonięcia wystawy „Słyszę kroki, widzę twarze” Małgorzaty Gladyszewskiej i Andrzeja Pęczalskiego dokonali: Majer Mały z Izraela, Bozentina Pałka - Koruba, wojewoda świętokrzyski, dyr. Jacek Kowalczyk w imieniu marszałka woj. świętokrzyskiego, Helena Garfinkiel z Florydy, Irvin Wygodny z USA, Rosen Pinkas z Izraela, Antoni Żal - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata ze Szczecina, Maria Serafińska z Warszawy, Zenon Janus starosta kielecki, Włodzimierz Badurak - burmistrz Pińczowa, Jan Klamczyński - wójt Szydłowa, Czesław Siekierski poseł do Parlamentu Europejskiego, Leopold Kozłowski - muzyk, dyrygent i kompozytor z Krakowa.

W układach tanecznych zaprezentowały się uczennice Gimnazjum: Izabela Chrobot, Iga Doroz, Justyna Gołębiowska, Paulina Gołębiowska, Aleksandra Hanszke, Kinga Jandała, Małgorzata Kozera, Kamila Marcinkowska, Magdalena Oleśńska, Agata Pałka, Martyna Piątkowska, Monika Pisarczyk, Daria Skuza, Nina Szczepaniec, Dominika Szczukiewicz - podopieczne instruktorki tańca Iwony Olech - Urban.

W spektaklu „Miłość trzyma się mocno” wystąpili: Agnieszka Pawłowska, Joanna Rogala, Aleksandra Idzik, Olga Janus, Monika Musiał, Paweł Kołdras, Karol Styrz, Iga Doroz, Anna Kaczor, Nina Szczepaniec, Paulina Gołębiowska, Adrianna Kołomańska. Przedstawienie przygotowali Anna Idzik, Małgorzata Stachurska, Danuta Gajek, Iwona Olech, Anna Olesńska, Piotr Krawczyk, Sławomir Grabka, Dariusz Wilczyński.

Tańce opracowane przez instr. Renatę Banachowską zaprezentowały uczennice Szkoły Podstawowej: Aleksandra Stradowska, Patrycja Misterkiewicz, Paulina Pawłowska, Magdalena Zgrzebnicka, Edyta Borek, Dagmara Wesołowska, Wiktoria Doroz, Aleksandra Kuza, Adrianna Kaczmarczyk, Agnieszka Piwowarska, Agnieszka Piekarska, Dorota Balińska, Malwina Piotrowska, Sylwia Doroz, Andżelika Borończyk, Adrianna Opałka, Iwona Cichońska.



Z Żalem opuszczamy synagogę



Atrybuty władzy... kobiecej



W organizację imprezy zaangażowali się nauczyciele Gimnazjum i Szkoły Podstawowej: Bożena Styrz, Anna Pałka, Sławomir Wrona, Justyna Zamojska, Izabela Gudwańska, Renata Niedźwiedz, Danuta Nyk, Bożena Wójcik, Teresa Patrzałek, B. Rogala - Kupczewska, Anna Górka, Anna Kulpinska, Anna Gołębiowska, Lidia Wojciechowska, Marzena Zatorska, Lidia Tarapata, R. Chlebowska - Buczak, Krzysztof Gajek, Małgorzata Stachurska, Iwona Olech - Urban, Dariusz Wilczyński, Zofia Kłoniczka, Aneta Barucha - Wolska, Joanna Czarna, Ewa Kurowska, Joanna Kołomańska, Jolanta Radwańska, Anna Idzik, Danuta Gajek, Anna Olesińska, Sławomir Grabka, Renata Łukawska, Edyta Gruszczyńska, Renata Nowak, Renata Banachowska, Joanna Kucharska, Anna Czaja, Beata Todorowska, Iwona Majewska, Stanisław Majewski, Maria Elzbieta

Borek, Ewa Piwowarska, Magdalena Czarna - Łabęcka, Anna Piekarska, Marta Paździoch. Pracownicy świetlicy: Justyna Molisak, Katarzyna Koźmińska, Małgorzata Wieczorek, Sylwia Kwiecień oraz Teresa Śliwińska, Janina Ślusarska, Maria Przygodzka, Kamila Kwaśniewska, Marta Ściana, Anna Borto i Zdzisław Kwiecień.

Scenografię wykonała Małgorzata Gładyszewska inst. plastyki Chmielnickiego Centrum Kultury.

Patronat honorowy nad imprezą objęli: Wojewoda świętokrzyski, Marszałek Województwa Świętokrzyskiego, starosta ielecki.

Patronami finansowymi były firmy: DOBRUD S.A, SIGNAL Meble, VEDA Development, Wojewoda Świętokrzyski, Zarząd Województwa Świętokrzyskiego, Zarząd Powiatu Kieleckiego.





Występ młodzieży z Chmielnika



Chmielnikers



Konkurs Piosenki Żydowskiej

W trzecim dniu VII Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku odbył się Pierwszy Młodzieżowy Konkurs Piosenki Żydowskiej, zorganizowany przez Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickie Centrum Kultury oraz Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne. Do ogłoszonego w miesiącu lutym br. konkursu zaproszono solistów z woj. świętokrzyskiego w wieku od 12 do 18 lat. Zadaniem dla wykonawcy było przygotowanie i wykonanie dwóch piosenek z zespołu „Chmielnikers”. Finalistów oceniało jury pod kierunkiem Leopolda Kozłowskiego – muzyka, kompozytora i dyrygenta z Krakowa. Na scenie wystąpiło dziesięć uczestniczek. Pierwsze miejsce i nagrodę ufundowaną przez burmistrza Chmielnika - Jarosława Zatorskiego otrzymała Dagmara Staniek z Sudółu, uczennica LO im. S. Żeromskiego w Kielcach, uczestniczka zajęć wokalnych Domu Kultury w Małogoszczy. Miejsce drugie i nagrodę ufundowaną przez firmę DORBUD i wręczoną przez p. Dorotę Tworek otrzymała Kinga Łapot z Domu Kultury we Włoszczowie. Miejsce trzecie i nagrodę Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego otrzymała Agnieszka Piekarska uczennica Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku. Agnieszka okazała się ponadto ulubienicą publiczności i dodatkowo otrzymała nagrodę ufundowaną przez firmę VEDA. Nagrody za udział w konkursie otrzymały: Adrianna Kołomańska, Marta Dzierżak, Sylwia Gorłowska, Katarzyna Gubała - uczennice Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku, Anna Marcinkowska, Dominika Bałazińska z Domu Kultury we Włoszczowie, Selega Dominika uczennica gimnazjum w Zespole Sióstr Nazaretanek w Kielcach. Nagrody dla wyróżnionych wokalistek ufundował Urząd Miasta i Gminy Chmielnik.

BIURO POSTULATORSKIE
KRAKOWSKIEJ PROWINCJI
KARMELITÓW BOSYCH
ul. Rakowicka 18
31-510 Kraków



tel. 012 42 40 410 w. 124
tel./ fax 012-29 26 858
kom. 0691 712 415
e-mail: szczpn@onet.pl
skype: szczpn

Sz. P.

Jarosław Zatorski
Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik
Plac Kościelny 5
26-020 Chmielnik

Dziękując Szanownemu Panu Burmistrzowi za zaproszenie na VII Spotkania z Kulturą Żydowską, które odbędą się w dniach 19-21 czerwca br., pragnę równocześnie z przykrością poinformować, że w tym roku nie będę mógł wziąć w nich udziału, gdyż stanęły na przeszkodzie nie planowane wcześniej, a zbiegające się w tym samym czasie zobowiązania, związane z moją posługą kapłańską i zakonną.

Zapewniam jednak, że pozostaję pełen uznania wobec tej inicjatywy, która staje się już w życiu społeczności lokalnej Chmielnika małą tradycją i zyskuje coraz to większe poparcie, angażując także Władze wojewódzkie i powiatowe i oddziałując pozytywnie na nowe pokolenie.

Już Sobór Watykański II zachęcił do dialogu międzyreligijnego, a wyzwanie panekumeniczne do dialogu i współ-

pracy pomiędzy religiami monoteistycznymi, tj. judaizmem, chrześcijaństwem i islamem, stawiał przed oczyma wszystkich Sł. Boży Jan Paweł II.

Nasi starsi bracia w wierze – jak w synagodze rzymskiej nazwał Żydów Jan Paweł II – byli przez wieki współmieszkańcami wielu polskich miast, w tym Chmielnika i okolic. Należy więc ocalać od zapomnienia ich wkład w tworzenie kultury tychże miast, czemu służą Spotkania z Kulturą Żydowską zainicjowane przez Pana Burmistrza i niedawno pochwalone przez metropolitę krakowskiego, ks. kard. Stanisława Dziwisza oraz wyróżnione nagrodą im. ks. Stanisława Musiała w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie, w czasie konferencji pt. „Dialog katolicko-żydowski: droga za nami, droga przed nami”.

Ponawiam wyrazy mojego uznania i życzę, aby i tegoroczne, siódme już Spotkania z Kulturą Żydowską, z bogato przygotowanym ich programem, przebiegły w dobrej atmosferze i stanowiły kolejny pozytywny krok w budowaniu wzajemnych relacji opartych na biblijnym przesłaniu miłości Boga i bliźniego.

o. dr Szczepan T. Praśkiewicz OCD
postulator Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych

Kraków, 15 czerwca 2009

Opinie, komentarze

Ariel Moszenberg z rodziny Kaufmanów – „W Chmielniku jestem po raz pierwszy. To urocze, zadbane miasteczko znane z organizowanych tutaj Spotkań z Kulturą Żydowską. W Izraelu raz w roku spotykają się ze sobą Żydzi, przedwojenni mieszkańcy Chmielnika oraz ich potomkowie, którzy chętnie wysłuchują relacji Mayera Małego z jego kolejnych wizyt w rodzinnym miasteczku. Przyjechaliśmy tutaj powodowani chęcią ujżenia na własne oczy miejsca urodzenia mojej mamy oraz ojca mojej żony. Jesteśmy wdzięczni mieszkańcom Chmielnika, jego władzom i burmistrzowi Zatorskiemu za pamięć o polsko - żydowskiej historii i ten coroczny festiwal, o którym coraz głośniejszy w szerokim świecie.

Wojciech Bilewicz i Grzegorz Belz, artyści z kabaretu „Hola Hola” – „Dzisiejszy występ dla polsko - żydowskiej publiczności w Domu Kultury sprawił nam wiele radości i był źródłem ogromnej satysfakcji. Widownia reagowała niezwykle spontanicznie. Cieszymy się z ciepłego przyjęcia i chętnie przyjmujemy każde kolejne zaproszenie do waszego miasta.

Dr Czesław Sikiński, poseł do Parlamentu Europejskiego – „Brak mi słów, którymi mógłbym wyrazić uznanie dla inicjatorów i kontynuatorów Spotkań z Kulturą Żydowską. Społeczeństwo i władze Chmielnika, czynią rzeczy niezwykle na rzecz zrozumienia historii, oddania hołdu i czci tym wszystkim, którzy razem z Polakami budowali naszą Ojczyznę, a których spotkał tak okrutny los podczas II wojny światowej. Wasze miasto jest przykładem tego, w jaki sposób należy budować przyszłość. Fakt, że Spotkania wpisały się w kalendarz najważniejszych wydarzeń waszej gminy i są z wielkim zainteresowaniem przyjmowane przez uczestników z całej Polski i różnych krajów świata, jest przykładem uznania i akceptacji dla waszej pracy... Podczas

składania zwyczajowych poselskich oświadczeń, będę o dzisiejszym wydarzeniu w Chmielniku, informował podczas posiedzenia Parlamentu Europejskiego.

Jan Krzyżanowski, aktor i prezenter z Warszawy – „Należę do ludzi, którzy wierzą w istnienie tego, co starożytni rzymianie nazywali „genius loci” - duch miejsca. W tej Synagodze, gdzie przed chwilą koncertowaliśmy, czuję obecność tych, którzy przed laty odmawiali tutaj swoje modlitwy. Niezwykła atmosfera tej świątyni zniewala i wywołuje trudne do zdefiniowania odczucia. Przed kilkoma minutami podszedł do mnie kilkudziesięcioletni mężczyzna i wyznał, że pierwszy raz w życiu zapłakał ze wzruszenia. To mówi samo za siebie. Zaprzagnąłem, aby ta Synagoga została uratowana jako zabytek będący przybytkiem sztuk pięknych. Po tym, czego byłem świadkiem w dniu dzisiejszym, nie zawaham się powiedzieć, że zaprezentowano w Chmielniku wydarzenie kulturalne przewyższające poziom europejski”.

Sława Przybylska, pieśniarka i piosenkarka – „Wnętrze tej częściowo zrujnowanej Synagogi, wywiera na artystę ogromny, emocjonalny wpływ. Z tych murów emanuje niezwykła energia. Śpiewając, wyobrażałam sobie odległe czasy, kiedy rozbrzmiewały tutaj modlitwy i śpiew kantora. To niezwykle, wywołujące niesamowite wrażenia miejsce. Dlaczego śpiewam taki a nie inny repertuar? - Chcę przez to moje śpiewanie ocalić od zapomnienia Żydów, których już nie ma, którzy zostali brutalnie zamordowani podczas nieludzkiej, ostatniej wojny światowej. Śpiewam nie dla korzyści materialnych, ale z wewnętrznej potrzeby ocalenia pamięci o tych, którzy odeszli...”

Janusz Tylman, muzyk, dyrygent, kompozytor – „Chmielnik to miejsce niezwykle. Bywałem tu kilkakrotnie w przeszłości i doceniam zmianę, jakie zaszły w miasteczku w ostatnim czasie.

Zawsze duże wrażenie robiły na mnie te kamieniczki okalające Rynek. W tych fasadach drzemie niemały kawałek historii. Patrząc na nie odnoszę wrażenie, że cofnąłem się w czasie. Niezwykły klimat panujący w Chmielniku sprawia, że czuję się tutaj niezwykle swojsko. Przyznam, że ilekroć gram piosenkę „Rebeka”, nie wiem dlaczego, przysięgam że nie żartuję, przywołuję w pamięci właśnie to miejsce - Rynek w Chmielniku”.

Meir Sthark – „Przez cały czas jestem bardzo wzruszony, bo jeszcze do nie dawna nie mieściło mi się w głowie to, że Polacy przypominają publicznie o wspólnej polsko - żydowskiej historii. Nie dopuszczałem do siebie myśli, że Polacy mogą tak mile i ciepło wspominać swoich byłych sąsiadów, opowiadać o nich i prezentować kulturę żydowską. Swoimi spostrzeżeniami, za pośrednictwem środków masowego przekazu, podzieliłem się z mieszkańcami Izraela natychmiast po powrocie z Chmielnika. Zaprezentuję wykonane tutaj fotografie po to, aby młodzież w moim kraju przekonała się, że w Polsce stosunek do Żydów daleko odbiega od tego głoszonego oficjalnie przez niektóre media”.

Fabian Grudzień, Artur Padło, Maksymilian Wesolowski, kilkunastoletni mieszkańcy Chmielnika – „W dniu dzisiejszym wcielił się w postać młodych żydowskich gazeciarzy. Rozdawaliśmy przechodniom dodatek specjalny „Rzeczypolitej” pt. VII Spotkania z Kulturą Żydowską” oraz kwiaty. Wzbudziliśmy zrozumiałe zainteresowanie przechodniów, którzy przyjmowali naszą obecność na ulicach Chmielnika, ciepło i ze zrozumieniem”.

Andrzej Pawelec - legendarny żołnierz Armii Krajowej, publicysta – „Opinie o polskim antysemityzmie, to moim zdaniem przesadzona sprawa. Znałem stosunki polsko - żydowskie przed i w czasie drugiej wojny światowej, bo miałem wielu przyjaciół pochodzenia żydowskiego zarówno w Polsce, jak na obczyźnie, gdzie żyłem przez 50 lat. Relacje pomiędzy obydwojmi narodami nie były tak złe, jak starają się przekonać nas niektórzy publicyści. W moim oddziale partyzanckim w Górach Świętokrzyskich służył Żyd o nazwisku Hepperling, obecnie mieszkający w Izraelu. Przeżył, pisze książki, w których cudownie wyraża się o Polsce... Cieszy mnie to, że w Chmielniku pamięta się o dawnych mieszkańcach tego miasteczka, a chmielnicka młodzież niejednokrotnie ładniej tańczy tańce żydowskie niż ich rówieśnicy w Izraelu. Tak niezwykle rzeczy jak w Chmielniku można zobaczyć jedynie na krakowskim Kazimierzu. Jestem zafascynowany waszym miasteczkiem, ludźmi i samorządowcami, którzy nadążają za swoimi odpowiednikami w Europie”.

Ks. dr Józef Pyrek, salvatorianin z Krakowa – „Jestem bardzo rad, że w takiej niezwykłej atmosferze mogą spotkać się chrześcijanie i Żydzi. Jest to niezwykle cenne, nie tylko pod względem społecznym, ale także pod względem religijnym. Mam na uwadze to, że w takiej atmosferze, łatwiej jest odkryć podstawowe wartości, obecne zarówno w chrześcijaństwie jak i w judaizmie. Widoczna tutaj, wzajemna życzliwość jest podstawą prawidłowych relacji pomiędzy narodami różnych wyznań”.

Wiesław Kozub - Ciembroniewicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przewodniczący Rady Naukowej Centrum Badań Holocaustu, przewodniczący Stowarzyszenia „Klub Chrześcijan i Żydów” w Krakowie – „Dzisiejszy pobyt w Chmielniku, jest dla mnie prawdziwą przyjemnością. Przyjechałem do was z gronem przyjaciół. Spotkania z Kulturą Żydowską to w mojej ocenie znakomicie przygotowana i przeprowadzona impreza. W Synagodze zaprezentowali się znakomici polscy artyści przed wspaniałą widownią. Udział w imprezie to dla mnie nowe doświadczenie i niezapomniane przeżycie.

W Chmielniku udowadnia się, że ludzie różnych kultur i przekonań religijnych mogą i potrafią przyjaźnić się ze sobą i tworzyć nowe wartości kultury. Nie konflikty o charakterze światopoglądowym bądź religijnym, lecz wzajemne życzliwe kontakty powinny decydować o przyszłości Polski i Świata”.

Helen Garfinkel – Greenspun z Orlando na Florydzie – „Urodziłam się w Chmielniku. Z naszego domu przy ulicy Kieleckiej wypędzili nas Niemcy. Udało mi się przeżyć. Mieszkam z Stanach Zjednoczonych. W Spotkaniach z Kulturą Żydowską uczestniczę po raz drugi. W tym roku przyjechałam z 13 osobową rodziną. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem wydarzenia kulturalnego, które od piątku rozgrywa się na ulicach mojego rodzinnego miasta”.

Maria Kozera z Zakopanego – „Jestem zafascynowana Spotkaniami. W Waszym miasteczku dzieje się wielka rzecz. Czuję się jak przeniesiona w zupełnie inną epokę i inny świat. Msza święta w kościele z udziałem Żydów, to wzór tolerancji, „żywe rekolekcje”. Społeczność Chmielnika, jak widać, potrafi otworzyć się na drugiego człowieka. To piękne i godne naśladowania. Przyjaciele z Chmielnika (rodzina Czajów i Grandosów) urządzili mi wycieczkę uliczkami miasteczka. Jestem pod wrażeniem zadbanych uliczek, obiektów użyteczności publicznej itd. Będę miała o czym opowiadać po powrocie w rodzinne strony”.

Jerzy Cichoński, urodzony w Chmielniku, od 1963 r. mieszkaniec woj. śląskiego – „O organizowanych w Chmielniku Spotkaniach z Kulturą Żydowską słyszałem wiele dobrego od rodziny mieszkającej w Chmielniku. Znam również relacje prasowe oraz informacje zamieszczone na stronach internetowych. W tym roku osobiście uczestniczyłem w tej, jak się okazało, pieczołowicie przygotowanej i z rozmachem przeprowadzonej imprezie. Czymś zupełnie dla mnie nowym i niezwykłym była niedzielna Msza św. w kościele parafialnym, podczas której obok siebie zgodnie zasiedli Polacy i Żydzi. Wzruszyła mnie ceremonia składania wieńców i zapalenia znicza przed pomnikiem wkomponowanym w ścianę bożnicy. Trudne do opisanie emocje wyzwoliły się we mnie podczas odsłonięcia wystawy malarskiej, koncertu Sławy Przybylskiej i fenomenalnego występu młodzieży gimnazjalnej, która zaprezentowała swój wielki talent w spektaklu „Miłość trzyma się mocno”. Pomimo niepogody, uczestniczyłem w występach dzieci i młodzieży szkolnej w Domu Kultury i na scenie w Rynku. Byłem zafascynowany talentem tanecznym i oratorskim najmłodszych mieszkańców mojego rodzinnego miasteczka. Wyobrażam sobie, jakie wiele czasu poświęcono na próby poprzedzające publiczny występ. Doceniam ciężką pracę, przygotowujących widowisko nauczycieli. Cieszę się, że pedagodzy, przedstawiciele młodego pokolenia, kontynuują piękne tradycje moich nauczycieli z lat szkolnych Jadwigi Adamczak, Aleksandra Kuczyńskiego, Stefanii Bartosz, Emilii Konturek i innych. Do rodziny przyjechałem na kilka dni. Miałem więc czas „pobłądzić” uliczkami mojego Chmielnika i odwiedzić zaułki zapamiętane z odległych lat dzieciństwa. Zmiany, które zaszły w mieście oczarowały mnie zupełnie. Widać, że znakomita większość mieszkańców troszczy się o swoje domostwa i najbliższe otoczenie. To nie ten sam Chmielnik, co przed laty. W niepamięć odeszły „kocie łby” i uliczne rynsztoki, blask odzyskał uporządkowany Rynek, uroku dodają ukwiecone rabaty i bezpieczne chodniki. Raduje oko widok nowej szkoły, przychodni zdrowia, rozbudowanego szpitala, otoczenie cmentarza parafialnego, kirkutu i parku „na dole”... Tutaj czuć rękę dobrego gospodarza i sprzyjających mu mieszkańców...”

Notował: Waldemar Kwiatkowski

Kierunek – RIEDENBURG!

21 maja br. o godz. 21.00 grupa uczniów Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego i Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego z Chmielnika, ich opiekunowie, dyrektorzy szkół, pracownicy Chmielnickiego Centrum Kultury i Domu Kultury z Szydłowa wyruszyli do Riedenburga, by wziąć udział w odbywającym się tam festynie średniowiecznym. Za całość odpowiadała pani Marlena Bizewska. W suchy prowiant zaopatrzył uczestników Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku.

Po kilkunastogodzinnej podróży 22.05.09 o godz. 12.00 wszyscy szczęśliwie dotarli do celu. Po zakwaterowaniu w środku lasu i zjedzeniu przygotowanego przez opiekunów posiłku nastąpił zasłużony odpoczynek. Okazało się, że w schronisku zakwaterowali się także Włosi, którzy przybyli w tym samym celu. O godz. 17.00 Polacy, Niemcy i Włosi, ubrani w średniowieczne stroje, spotkali się na rynku z II burmistrzem Loschem. Nastąpiło uroczyste otwarcie festynu. Po odegraniu i odśpiewaniu hymnów wszystkich trzech państw burmistrz serdecznie powitał gości, następnie każda grupa zaprezentowała się na przygotowanej już scenie. W międzyczasie widzowie raczyli się jadłem i napitkami rycerskimi, dzięki otrzymanym wcześniej talonom. Po przybyciu do schroniska niezmordowani uczniowie potańczyli jeszcze na zorganizowanej w holu dyskotecę.

Następnego dnia, po przepysznym śniadaniu i próbie przedstawienia, autokar zawiózł całą grupę do Zamku Rosenberg (Zamku Różanego) na uroczysty obiad, ufundowany przez jego właściciela – p. Schecka. Po posiłku kolejne atrakcje – spotkanie z II Burmistrzem, zwiedzanie Riedenburga, poznawanie jego historii, najciekawszych zabytków. O godz. 15.00 na dziedzińcu zamkowym jeden z najciekawszych punktów programu – pokaz

ptaków łownych: sępów, orłów, sokołów. Wszyscy byli zachwyceni umiejętnościami tych drapieżników, choć czasem rozlegały się też okrzyki przerażenia, gdy ptaki zbyt nisko przelatywały nad głowami widzów. Godzina minęła niewiarygodnie szybko i już kolejna atrakcja – przejazd do Kiehlheim i spływ Dunajem. Z pokładu statku można było podziwiać przepiękne krajobrazy i wszyscy zgodnie stwierdzili, że czterdziestominutowy rejs skończył się stanowczo za szybko. Nie było jednak czasu na uzalenie się, bo autokar już czekał. Powrót do Riedenburga, założenie średniowiecznych strojów i wspólna kolacja Włochów i Polaków z I Burmistrzem, p. Schneiderem – to kolejny punkt napiętego tego dnia programu. Burmistrz wyraził zadowolenie ze spotkania, podziękował za otrzymane dowody pamięci, sam również przekazał upominki dla burmistrza Jarosława Zatorskiego i wójta Szydłowa Jana Klamczyńskiego oraz zapewnił o zacieśnieniu stosunków między Riedenburgiem, Chmielnikiem i Szydłowem. Kolejny dzień zakończył się koncertem średniowiecznego rocka.

Niedziela – ostatni dzień w malowniczo położonym miasteczku. Po śniadaniu spotkanie grupy polskiej i włoskiej i udział w uroczystej mszy w kościele p.w. Jana Chrzciciela. I Polacy, i Włosi w przepięknych strojach zasiedli w pierwszych ławkach, zarezerwowanych wcześniej przez władze miasta. Najbardziej wzruszającym momentem było odmówienie Modlitwy Pańskiej po niemiecku, po polsku, po włosku. Po mszy śniadanie bawarskie z władzami miasta, występ niemieckiej grupy tanecznej i przygotowanie do przemarszu. O godz. 14.00 rozpoczęła się uroczysta parada średniowieczna z udziałem wszystkich przybyłych grup w adekwatnych do epoki barwnych strojach. Zgroma-





dzeni mieszkańcy mogli obejrzeć przedstawicieli wszystkich średniowiecznych grup społecznych. Dumnie kroczyli królowie, rycerze, bogaci mieszczaństwo, chłopcy, zakonnicy. Barwny korowód przy wtórze gromkich braw krążył ulicami miasteczka, by dotrzeć wreszcie o miejsca przeznaczenia – do rynku. Tu czekały już chłodne napoje i smakowite przekąski. O godz. 16.00 najważniejsze dla grupy polskiej wydarzenie – występ dzieci i młodzieży na scenie. Przedstawienie, przygotowane przez nauczycieli – Danutę Gajek, Renatę Łukawską i Sławomira Grabkę nosiło tytuł „O chłopcu, który uratował Chmielnik”. Była to pantomima nawiązująca do ważnego wydarzenia – zwycięskiej bitwy z Tatarami w 1241 roku. Aktorzy, w przepięknych strojach Tatarów, rycerzy, czarownic, króla, królowej, dam dworu, dali z siebie wszystko. Przedstawienie bardzo spodobało się widzom. Sam burmistrz przyznał, iż obawiał się, że nie zrozumie pantomimy. Tymczasem okazało się, że nie miał najmniejszych trudności z rozszyfrowaniem tego, co chcieli przekazać aktorzy. Po wielkich emocjach zasłużony odpoczynek – wyjazd nad pobliskie jezioro, brodzenie w ciepłej wodzie, wypoczynek w cieniu drzew, rozkoszowanie się śpiewem ptaków i przepiękna, jak każdego dnia, pogoda. Po powrocie wspólna kolacja, dzielenie się wrażeniami, krótki mecz w koszykówkę i do łóżek.

25.05.09 – wczesna pobudka, bo już o godz. 6.00 pakowanie się, sprzątanie, ostatnie śniadanie, pożegnanie z II Burmistrzem i wyjazd do Monachium. Tu spotkanie z księdzem Piotrem Nykiem, rodem z Piotrkowic, świetnym przewodnikiem. Dzięki niemu cała grupa mogła побыć chwilę w murach uczelni, w której studiował, napawać się pięknem najstarszej średniowiecznej katedry, podziwiać panoramę Monachium z wieży kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny. Ksiądz opowiadał tak ciekawie, że nikt nie zauważył, kiedy wybiła godz. 13.30 i trzeba było się zbierać. Jeszcze tylko chwila przy stadionie „Arena” drużyny Bayern Monachium, podziwianie obiektu, zakup pamiątek, krótki posiłek i w drogę! Bawaria pożegnała nas tak, jak przywitała – piękną pogodą, która towarzyszyła nam przez cały czas pobytu. I choć czasem upał dawał się we znaki, nikt nie narzekał. Cztery dni minęły bardzo szybko, były pełne niezapomnianych wrażeń i choć 26.05.09 o godz. 5.50 z radością wszyscy powitali rodzinny Chmielnik, Riedenburg i jego okolice na długo pozostaną w pamięci.

Bożena Styrcz



Opowieści z Dziejowic

W służbie pokoju cz. X

Asumptem do ataku były jabłka podane na stół. Faktycznie były dorodne i nic dziwnego, że Kanadyjczyk wyraził się o nich pochlebnie. Wtedy Hindus, w dobrej wierze, wtrącił taką uwagę: „W Kaszmirze są jeszcze piękniejsze”. Chwycił ją Kanadyjczyk, jak diabeł dobrą duszę i zaczął: „Ach, teraz dopiero wiem rozumiem, dlaczego Indie tak zażarcie walczą o Kaszmir”. Hindus odczytał to jako zaczepkę i odparł: „D’ut provoke me” – proszę mnie nie prowokować. Kanadyjczyk zorientował się, że ugodził Hindusa w czułe miejsce, poszedł więc za ciosem: „Gdy będą otwierać konsulat kanadyjski w Kaszmirze postaram się, aby zostać w nim konsulem”. Hindus nie miał wątpliwości, co do charakteru wypowiedzi Kanadyjczyka, nie wytrzymał i spokojnie, ale z latającą szczęką zapewnił go, że: „Zrobię wszystko, aby pan nie był konsulem nie tylko w Kaszmirze, a w ogóle w Indiach”.

Oto dosadna próbka stosunków hindusko-kanadyjskich i decydująca, a może lepiej byłoby powiedzieć – prowokująca w nich rola Kanadyjczyków. Układny i zręczny dyplomata, pułkownik H. V. L., zdołał zażegnać spór, ale dopiero w końcowej fazie.

Roman po pewnym czasie czuł się zmęczony nie pracą służbową, a różnego rodzaju przyjęciami, które w pojęciu pacy dyplomatycznej, należą do obowiązków służbowych. Nawet przy takiej interpretacji – zresztą jedynie słusznej - ta część obowiązków przestała go interesować i bawić. Okazji do przyjęć było bardzo dużo. Przyjęcia powitalne, pożegnalne i okazjonalne. W jednych występował jako gospodarz, w drugich – jako gość, bo tego rodzaju obowiązki wynikały z protokołu dyplomatycznego i z przyjętych oraz respektowanych zwyczajów.

Utyskiwał na nadmiar przyjęć i składanych wizyt, ale wiele z nich były dla niego wielce satysfakcjonujące i poznawcze. Widział wielkiego przywódcę narodu wietnamskiego, Ho-Chi-Minha zwanego powszechnie Wujaszkiem Ho. Widział wiecznie panującego premiera Fan-Fang-Donga i wicepremiera oraz Ministra Obrony Narodowej, generała Giap’a. ten ostatni podejmował go obiadem, wraz z ambasadorem polskiej delegacji w Kambodży, w randze ministra, Żaruk Michalskim.

Niezapomnianą i pouczającą była dla niego wizyta, jaką składał wraz z szefem polskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Hanoi, ambasadorowi chińskiemu. Była to wizyta oficjalna przewidziana protokołem dyplomatycznym. Sala audiencyjna. Wita ich po europejsku, dobrze zbudowany Chińczyk i wskazuje na miejsce za okrągłym stołem. Siedział przy stole nieco usztywniony i robił wrażenie jednego z 500-set Buddów, których figury oglądał w świątyni, pod tym wezwaniem, w okolicach Pekinu. Strój typowo maoistowski. Na twarzy uśmiech buddyjski, bardzo dyskretny, ale również zagadkowy. Co się pod nim kryło, zadowolenie czy drwina? Dłonie nadgarstkami oparte o stół, ciało całe nieruchome. Istny Budda. Jedynie oczy wodzą po zebranych, a w przypadkach koniecznych uruchamiana jest szyja.

Na stół podano zakąski i o dziwo – polską wódkę wyborową z białą kartką. Wychylili po kilka kieliszków, dzielnie dotrzymując kroku gospodarzowi. Wtedy wydał im się jeszcze większy. Tyle zjeść i wypić! To jeszcze nie koniec. Na stół

postawiono olbrzymi samowar. Okazało się, że to co nazwał samowarem, spełniało funkcję kuchni. Rozmowa z ambasadorem była o wszystkim i o niczym. Nie sposób było nie brać w niej udziału, ale bardziej interesował Romana samowar. Zerknął ukradkiem i zastanawiał się gdzie jest palenisko. Przewodu elektrycznego też nie zdołał zobaczyć. A woda zaczęła wrzeć. Wtedy zjawił się kucharz, który przy wszystkich wrzucał do wody cieniutkie nitki makaronu, zieleninę, kawałki surowej polędwicy w plasterkach, zaprawy... i to wszystko zaczęło się gotować. Długo nie trzeba było czekać na zupę. Podano ją w chińskich, porcelanowych czarkach.

„Wstyd się przyznać, ale z tej wizyty dyplomatycznej wizyty największe wrażenie pozostawił po sobie... samowar. Bardzo interesującym był także ambasador. Jego wyuczona pozycja przy stole i sztuka władania uśmiechem na ustach, czyniła go godnym swego mistrza-Buddy. Może jeszcze w życiu uda się zobaczyć samowar-kuchnię, ale być znowu w towarzystwie Chińczyka, stworzonego na obraz i podobieństwo Buddy, już chyba się nie uda. Trzeba się z tym pogodzić, chociaż nie trzeba tracić nadziei”.

Krąg wizyt rozszerzał się. Do interesujących zalicza też wizytę złożoną majorowi hinduskiemu – G. Majora darzył dużą sympatią i szacunkiem. Miał ku temu powody jako Polak. Major G., w czasie II wojny światowej, znalazł się z transportem kolejowym na Środkowym Wschodzie. Na jednej ze stacji napotkał polskie dzieci z matkami, które były ewakuowane z terenów Związku Radzieckiego. Jako człowiek i jako znawca historii Polski, nie mógł przejść obojętnie obok wynędzniałych istot, które robiły wrażenie głodnych. Zameldował o tym spotkaniu komendantowi transportu i prosił o zezwolenie na wydanie polskim dzieciom mleka. Zgodę uzyskał i wykorzystał do zaopatrzenia transportowanych w różne produkty żywnościowe.

Major składając prośbę o złożenie mu wizyty prosił Romana, aby zabrał ze sobą panią „Grażynę”. Pani G. nie była skora do składania wizyt. I tym razem odmówiła. Czy nie odpowiadało jej towarzystwo Romana, gospodarza – urodzonego Sikha? Zmuszony był jej przypomnieć, że „naszym obowiązkiem jest robić wszystko, co nie narusza naszej godności, a ułatwia należyte wykonanie zadań służbowych”. Pani G. zrozumiała intencje taktownej uwagi Romana i więcej nie protestowała. Gospodarz nie uprzedził, że nie będą jedynymi jego gośćmi. Pierwsze łyki whisky z sodą i... rozmowa zaczęła nabierać rumieńców. Alkohol podziałał zbawczo, bo wyzwolił z progu podświadomości wiele zapomnianych słów i idiomów. Gość majora G. wszedł śmiało w problematykę sztuki wojennej, co niezbieżnie wskazywało na jego zawód i zainteresowania służbowe.

Roman nigdy wcześniej nie został zmuszony do tak szerokiej i nie dyletanckiej dyskusji, która była jego konikiem. Chociaż tylko na wojnie był dowódcą plutonu i na praktykach podchorążackich w pułkach w okresie przedwojennym, to jednak zawsze czuł się dowódcą, sztabowcem, a nigdy pracownikiem kwatermistrzostwa. Dobrze zakarbował w pamięci wykłady kapitana Piwowarczyka i majora Zielińskiego w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowii Mazowieckiej,

jak również książki przeczytane w obozie jeńców wojennych i po wojnie, z dziedziny wojen i wojskowości.

Podjął rzuconą mu rękawicę i nie tłumaczył się, że nie jest przygotowany do takiej dyskusji, bo władza ludowa nie pozwoliła mu skończyć wyższej uczelni wojskowej. Nigdy nie powierzała mu dowodzenia wojskiem, bo uważała, że jest politycznie garbaty. Wstydził się o tym mówić. Bez względu jak traktowali go ci, którzy mienili się władzą ludową, on pamiętał, że jest Polakiem i na zewnątrz, jego świętym obowiązkiem jest bronić autorytetu swojej ojczyzny – Polski. A rozliczać powinniśmy się szczerze, we własnym rodzinnym gronie. Tam zrozumiał, że jest reprezentantem Polski, bez względu na jej przymiotnik, a nie trutniów, głupców, karierowiczów i zdecydowanych wrogów narodu polskiego, którzy nie tylko podszywali się, ale faktycznie wykorzystywali władzę ludową do walki z ludem, do walki z narodem, kierując się wyłącznie własnymi interesami. Reprezentował Polskę i naród polski, a nie szubrawców i farbowanych lisów. Z dyskusji był zadowolony jako Arendarski i jako Polak. Zdołał dźwżyć wysoko autorytet oficera polskiego.

Dość szybko zorientował się, że ma do czynienia z oficerem wyższego szczebla, o dobrym wykształceniu wojskowym. Spostrzeżenia okazały się trafne. Potwierdziła je informacja o studiowaniu, przez grupę oficerów sztabowych, działań polskiej partyzantki, w czasie II wojny światowej. Informacja nieco szokująca i rodząca pytanie, po co, w jakim celu?

Odpowiedź była równie zaskakująca. Okazuje się, że hinduscy stratedzy, wraz z odpowiedzialnymi politykami, nie wykluczają konfliktu zbrojnego z sąsiadem, który może wystąpić w roli agresora. Z dotychczasowych wojen jedna ze stron wychodziła zwycięsko. Gdyby, na wypadek agresji, Indie nie zdołały odeprzeć wroga i zostałyby okupowane, już dziś trzeba sobie powiedzieć, czy jest sens podejmowania walki partyzanckiej, czy szukać innej alternatywy. Zarówno historia, jak i współczesność, usprawiedliwiają, więcej zmuszają odpowiedzialnych polityków i strategów do takich rozważań. Światli Hindusi znali historię własnego kraju i nie pocztywali sobie za powód do dumy, kiedy koronowane głowy Anglii nazywały Indie „perłą imperium brytyjskiego”. Ci sami Hindusi, studiując historię II wojny światowej nie mogli nie dostrzegać i nie doceniać działań partyzanckich. Ostatecznie licząc się z ewentualnością utraty niepodległości, musieli sobie odpowiedzieć, czy doktryna Mahatmy Gandhiego, która eliminuje z walki użycie siły, musi być skuteczną w nowych warunkach historycznych, czy nie. Sam fakt studiowania zasad działania polskiej partyzantki nasuwa przypuszczenie, że wynik takich rozwiązań nie daje zadawalających odpowiedzi. Bierny opór może okazać się dla agresora niewystarczający. Pozostaje więc alternatywa walki zbrojnej.

Czas na odkrycie kart. Indie nie ufają swojemu sąsiadowi – Chinom, ani kokietowanemu przez nich Pakistanowi. Sam Pakistan nie jest aż tak groźny, żeby upatrywać w nim okupanta, ale gdyby stracił głowę i stał się sojusznikiem zbrojnym Chin, byłby wtedy groźny. Praktycznie Indie upatrywały ewentualnego agresora tylko w Chinach. Stąd polityka pokojowa, ale i polityka dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Trapiła go myśl o naszym rodaku, którego życie przysporzyło mu wiele przeciwstawnych sobie opinii. Gdyby historię człowieka oprzeć na faktach nie budzących wątpliwości, byłaby ona na pewno ciekawa, ale nie budująca. „Wydaje mi się,

że moja bardzo ogólna znajomość faktów pozwala podważyć sens tak często powtarzanego, a według mnie szkodliwego zalecenia, że trzeba się uczyć na błędach. Był zdecydowanie przeciwny historii błędów i przeciwny jej tworzeniu, bowiem błędy nie mogą być wzorami wychowania obywatelskiego i patriotycznego.

„Postawę naszego rodaka, która już wywołała u mnie tyle refleksji, chciałbym zasygnalizować jedynie w kategoriach prawnych i moralnych. Przedtem chciałbym wyrazić swoją wątpliwość, czy faktycznie tego człowieka można nazywać rodakiem. Problem polega na tym, że osobiście nie jestem w stanie zrozumieć, jak człowiek, który wobec własnego narodu, jako żołnierz dezerceruje, dopuszcza się zdrady wobec ojczyzny - w drugim państwie, o tym samym ustroju co nasz, zostaje obdarzony najwyższymi zaszczytami. Człowiek ten powrócił do swojej ojczyzny z Francji, przywdział mundur żołnierza polskiego i zdezerterował, by następnie zaciągnąć się w szeregi legii cudzoziemskiej państwa kolonialnego i walczyć przeciwko narodowi wietnamskiemu, który zaledwie wczoraj odzyskał niepodległość. Z kolei z legii cudzoziemskiej zdezerterował i przeszedł na stronę dotychczasowego przeciwnika. Francja – Polska – dezercja – legia cudzoziemska i walka przeciwko Wietnamowi – znów zdrada i dezercja – i w końcu podniesienie go do godności syna samego Ho Chi Mincha”.

Istna dżungla w kryteriach oceny moralnej i prawnej, dwóch zaprzyjaźnionych państw i ich przywódców. Jedni kwalifikują czyn, jako zdradę państwa, drudzy, ten sam czyn, w sensie prawnym i moralnym, uznają jako bohaterstwo. Zastanawiał się, czy jest w tym przypadku wszystko, lub cokolwiek w porządku, jeżeli chodzi o obopólną przyjaźń – o której zapewniają się wzajemnie przedstawiciele obu państw – czy może nasze pojęcia w etyce i moralności jednostki oraz społeczeństwa są diametralnie różne. Gdzież tu materiał do edukacji, do wychowania? „Wiem, wiem... Odwołajcie się do klasowego charakteru prawa, które... W pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem najwyższych władz PRL, które zakomunikowały odpowiednim władzom wietnamskim, że: „W naszej Ojczyźnie nie ma miejsca dla dezercerów i zdrajców”. No cóż, ci co dobry przykład chcą zastąpić błędem, lub stawiają go w szeregu wzorów wychowawczych, ani się obejrzą, jak ich wychowankowie sięgną od „rzemyczka po koniczka”. I co wtedy? Sukces wychowawczy, czy kompletne dno społeczne i moralne. „Dla mnie każdy błąd jest złem, bez względu na zakres jego szkodliwości społecznej. Dlatego autorzy i wyznawcy „szkoły wychowania i edukacji na błędach”, albo nie są w stanie zrozumieć negatywnej roli takiego stanowiska, albo czynią to w sposób świadomy, gdyż nie są w stanie udźwignąć ciężaru sprawowanej władzy, albo obce im są interesy naszego narodu i naszego państwa. Wracając do naszego rodaka, chciałbym zwrócić uwagę na jego kompletne dno moralne. Złamał przysięgę żołnierza polskiego, zdradził ojczyznę na rzecz Francji, która prowadziła brudną wojnę, przeciwko narodowi wietnamskiemu. Zdradził również Francję. Powstaje pytanie – w imię czego? Gdyby był patriotą – rewolucjonistą, bojownikiem o wolność i demokrację, znalazłby w ojczyźnie swoich ojców pełne ręce rzetelnej i uczciwej pracy. On wybrał zdradę, najbardziej haniebnym czyn, jakiego dopuszcza się tylko ludzka kanalia. Czynienie ze zdrajcy zaprzyjaźnionego państwa, swojego syna, było politycznym nietaktem, więcej – politycznym błędem samego Wujka Ho”.

JAR Sędziejowice

Wycieczka do Niemiec (Bawarii)



Msza w klasztorze

fot. S. Zawierucka



Gimnazjum w Monachium

fot. S. Zawierucka



O. Nyk z opiekunami grupy

fot. T. Zatorski

Taniec jest tchnieniem duszy, muzyki i ciała. Przemawia językiem zrozumiałym do wszystkich narodów świata.

Od kilku lat Polska należy do Unii Europejskiej i nadszedł czas realizacji marzeń o dalekich podróżach. Na wycieczkę do Niemiec wyruszyliśmy z Chmielnika.

Autokary z klimatyzacją były bardzo wygodne. Nawet nie odczuwało się trudów podróży. Po ok. 14 godzinach jazdy dotarliśmy do Monachim, gdzie czekał na nas doktor Piotr Nyk OCD, który przez miasto pilotował nas do parafii ST. MAXIMILIAN KOLBE, w której jest proboszczem. Kierownikiem wycieczki była dyrektor gimnazjum Bożena Petrus, a tłumaczem dyrektor Zespołu Szkół Nr 3 Adam Samburski. Grupa składała się z uczniów i opiekunów szkoły podstawowej z Chmielnika, Lubanii, Suchowoli, Piotrkowic oraz gimnazjum z Chmielnika. Po sprawnym ulokowaniu i przebraniu się przeszliśmy do pobliskiego gimnazjum, gdzie nasi artyści imponowali oryginalnymi strojami. Układy taneczne wzbudzały zachwyt publiczności. Ojciec Piotr przedstawiał każdy zespół. Dyrektorowi szkoły i nauczycielom wręczyliśmy upominki przekazane nam od burmistrza MiG Chmielnik.

Niestety bariera językowa nie pozwoliła na swobodne rozmowy z młodzieżą niemiecką. Jakże byliśmy szczęśliwi, gdy doszło do nas dwoje dzieci mówiących po polsku. Po występie wróciliśmy do parafii, gdzie przygotowaliśmy smaczny obiad z produktów otrzymanych od burmistrza Chmielnika. Po południu pojechaliśmy metrem zwiedzać Stare Miasto. Najpierw zatrzymaliśmy się przed uniwersytetem Ludwiga Maximiliana, na którym nasz opiekun bronił pracę doktorską. Uczelnia sięga tradycjami do założonego w 1472 r. uniwersytetu w Ingolstadt, który w 1800 r. został przeniesiony do Landzhut, a w 1826 r. do Monachium.

Wędrując ulicami Monachium podziwialiśmy piękną architekturę miasta. Wreszcie dotarliśmy do Marienplatz – centrum Monachium. Zachowały się tu trzy bramy będące pozostałością po średniowiecznych fortyfikacjach miejskich. Brama Karlstor (zrekonstruowana po zniszczeniach z ostatniej wojny) prowadzi do wielkiego placu Nymphenburg zdominowanego przez Pałac Sprawied-

liwości (niem. Justizpalast). Podziwialiśmy neogotycki Nowy Ratusz bogato zdobiony z końca XIX wieku. Monumentalny budynek o prawie 100 metrowej fasadzie, posiada powierzchnię 7.115 m². Na prawo od dziedzińca ratuszowego stoi gotycka wieża Starego Ratusza (Altes Rathaus) będąca rekonstrukcją XV - wiecznej budowli, która spłonęła od uderzenia pioruna. Zachwycały nas figury, które z wybiciem godz. 17.00 poruszały się przedstawiając sceny turnieju rycerskiego.

Niektórzy uczestnicy naszej eskapady wdrapali się na wieżę kościoła św. Piotra (400 schodów), skąd podziwiali fantastyczną panoramę miasta.

Gotycki kościół św. Piotra (Peterskirche) położony w pobliżu Marienplatz, jest najstarszym kościołem w Monachium, jego historia sięga roku 1158. Po zejściu z wieży spróbaliśmy niemieckich łódź i zakupiliśmy pamiątki.

Następny dzień to zwiedzanie Bawarii, która jest prawdziwym rajem dla turystów. Alpy z licznymi wyciągami i schroniskami stwarzają nieograniczone

możliwości dla wakacyjnych przybyszów. Piękne jeziora przyciągają miłośników sportów wodnych. Górzyste obszary Lasu Bawarskiego wabią urokiem czystej przyrody. Zarówno większe miasta, jak i małe miejscowości posiadają zabytki o najwyższym poziomie artystycznym.

Nasz autokar zatrzymał się na parkingu w Hohenschwangau a my drogą w górę ruszyliśmy do bajecznego zamku Neuschwanstein. Ten niezwykle zamek (jeden z kilku pałaców króla Ludwika II Bawarskiego) przypomina raczej scenografię teatralną, jest ozdobiony girlandami balkonów i mnóstwem wieżyczek. Wnętrze zamku Neuschwanstein jest istną mieszanką mauretańsko-gotycko-barokową, w której znajduje się zarówno grotta ze stalaktytami, jak i sala tronowa kipiąca bizantyjskim przepychem oraz ogromna Sala Śpiewaków, starannie oświetlona i przeznaczona do przedstawień wagnerowskich. Zamiłowanie do średniowiecza nie przeszkadzało Ludwikowi wprowadzić nowoczesnej technologii. Zamek został wyposażony w system ogrzewania wykorzystujący cyrkulację

ciepłego powietrza i w kuchnię z bieżącą ciepłą i zimną wodą. W ciągu 17 lat budowy, do śmierci króla, gotowych było 30 z 90 pokoi, pozostałych 60 pokoi nie dokończono do dzisiaj. Niezwykłą atrakcją tego dnia była skocznia w Garmisch-Partenkirchen. Nowa skocznia to obiekt, na którym można skakać nawet na odległość 150 m. Stalowa konstrukcja skoczni waży 750 ton i mierzy 65 metrów. Poprzednia skocznia, zbudowana z okazji igrzysk olimpijskich w 1936 roku, została zburzona 14 kwietnia 2007 r. Rekordzistą na tej skoczni był Adam Małysz.

W sobotę po śniadaniu pojechaliliśmy zwiedzać stadion Allianz Arena. Był on zbudowany w latach 2002 – 2005. Po stadionie oprowadzały nas bardzo sympatyczne studentki Rose i Michaela. Ojciec Piotr tłumaczył słowa przewodniczek.

Od sezonu 2005/2006 swoje mecze rozgrywają na nim dwie lokalne drużyny – Bayern i TSV 1860, a także reprezentacja Niemiec. Obecnie jest to jeden z najnowocześniejszych stadionów piłkarskich na świecie. Całkowita pojemność stadionu wynosi 69.901 miejsc



Obóz koncentracyjny w Dachau

(w tym 13.769 stojących, 2.152 dla osobistości, 1.374 w łoży honorowej i 165 dla niepełnosprawnych). Stadion posiada trzy poziomy trybun i jest skonstruowany tak, że zapewnia doskonałą widoczność z każdego miejsca. Pod dachem po przeciwległych stronach za bramkami umieszczono dwa telebimy o powierzchni 100 m² każdy. To co najbardziej wyróżnia tę konstrukcję w porównaniu z innymi obiektami sportowymi, to charakterystyczny dach i fasada stadionu. Są one zbudowane z 2.874 bardzo cienkich, foliowych poduszek napełnionych suchym powietrzem o łącznej powierzchni 64.000 m². Jest to największa foliowa konstrukcja świata. Powietrze jest stale pompowane przez wentylatory umieszczone pod stadionem. Każda z poduszek może zostać oddzielnie podświetlona na biało, czerwono, bądź niebiesko, w różnych odcieniach tych barw. Stadion jest podświetlany na kolory zgodne z barwami gospodarzy.

Następnie pojechaliśmy do Dachau, gdzie zwiedzaliśmy pierwszy obóz pracy utworzony na podstawie zarządzenia

Heinricha Himmlera z 21 marca 1933 roku. Był on początkowo obiektem doświadczalnym, w którym izolowano politycznych przeciwników reżimu hitlerowskiego, duchownych i Żydów. Tutaj także szkolono personel kierowniczy i funkcyjny SS dla innych niemieckich obozów koncentracyjnych. Według niektórych danych, ogólną liczbę więźniów szacuje się na ok. 250.000 osób, a liczbę ofiar nawet na 148.000 (wliczając zgładzonych w podobozach). Wśród ofiar znajdowało się 40 tys. Żydów. Na terenie obozu znajduje się kilka kaplic różnych wyznań. Modliliśmy się w kaplicy prowadzonej przez siostry Karmelitanek. Jedna z nich informowała nas o życiu zakonnice wypełnionym modlitwą za ofiary i katów z czasów II wojny światowej. Na zakończenie ze wzruszeniem zaśpiewaliśmy „Barke”. Po powrocie do miejsca zakwaterowania ćwiczyliśmy śpiewy na wieczorną mszę świętą. Próbę śpiewu prowadziła organistka z kościoła św. Maksymiliana. Podczas wieczornego nabożeństwa grupa dziewcząt przy akompaniamencie pani organistki wyko-

nała pieśń „Pan jest pasterzem moim”, a na zakończenie wszyscy entuzjastycznie zaśpiewali „Barke”. Śpiew bardzo się podobał. Zostaliśmy nagrodzeni gromkimi brawami.

Po mszy świętej w świetlicy parafialnej nastąpiła multimedialna prezentacja miasta Chmielnik, a następnie popisy taneczne wszystkich zespołów dla parafian. Młodzi artyści wykonali tańce nowoczesne, żydowskie i cygańskie, które wzbudziły entuzjazm u publiczności. Do tancerek i ich opiekunów podeszły osoby mówiące po polsku. Wszyscy gratulowali znakomitych występów, co zostało uwiecznione na pamiątkowym zdjęciu. W klimacie przyjaźni i braterstwa rozstaliśmy się z niemiecką publicznością. To był niezapomniany cudowny wyjazd. Wszyscy uczestnicy wycieczki są bardzo wdzięczni organizatorom – burmistrzowi Jarosławowi Zatorskiemu i Ojcu Piotrowi Nykowi za udane zagraniczne tournee zespołów tanecznych, za głębię przeżyć, pejzaż Alp, krajobraz Bawarii, piękno Monachium.



Skocznia w Garmish - Partenkirchen



fot. T. Zatorski

Zakończenie roku szkolnego 2008/2009

Odśpiewaniem hymnu państwowego i wprowadzeniem sztandaru szkoły, z udziałem przedstawicieli władz sa-

morządowych gminy Chmielnik, dyrekcji szkoły i zaproszonych gości w dniu 19 czerwca br w Szkole Pod-

stawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku rozpoczęła się uroczystość zakończenia roku szkolnego. Dyrektor Hieronim Górski złożył informację dotyczącą klasyfikacji uczniów oraz zaprezentował Aleksandrę Stradowską, najlepszego absolwenta. Uczniowie klas V i VI przedstawili część artystyczną. Szczególnie uroczystą chwilą było ślubowanie złożone przez opuszczających szkolne mury uczniów klas VI, którzy patrząc na sztandar szkoły zgodnym chórem zgodnych głosów wygłaszali rotę - „My, absolwenci Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku Tobie, Szkoło, Ślubujemy! Wiernie strzec Twojego honoru! Dalszą pracą, nauką rozślawiać Twoje imię! Z godnością nosić zaszczytne miano wychowanka Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku. Zdobytą wiedzę, umiejętności jak naj-



fot. W. Kwiatkowski

piej wykorzystywać w dalszym życiu. Zawsze pracować sumiennie i uczciwie, czynnie uczestniczyć w życiu naszego kraju". Po ślubowaniu sztandar przekazano uczniom klas piątych. Słowa poety - „Z ust płyną serdeczne słowa i te najszczerze nasze życzenia. Tym, co uczyli nas w różnych klasach, niechaj się spełnią wszystkie życzenia”, podziękowano nauczycielom za trud włożony w wykształcenie, wychowanie i nauczanie. - „Dopiero teraz, patrząc z perspektywy czasu, dostrzegamy, ile wysiłku włożyliście, kochani nauczyciele, w nasze wychowanie, w imieniu wszystkich mówił jeden z szóstoklasistów. Dziękujemy i przepraszamy za wszystkie przykrości, których byliśmy autorami. Na koniec chcielibyśmy powtórzyć za poetą: -„Ile razem dróg przebytych, ile ścieżek przedeptanych. Ile w trudzie nieustannym, wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń. Chcielibyśmy wszystkie takie chwile ocalić od zapomnienia”.

Miłym akcentem było wręczenie dyplomów uznania i nagród, uczniom wyróżniających się różnymi osiągnięciami. Nagrodzono: Karolinę Szymanek z kl. VI c, Aleksandrę Stradowską z kl. VI d, Kingę Rządowską z kl. VI b - laureatki VI Wojewódzkiego Konkursu Humanistycznego „Na Parnasie w szóstej klasie”, Konrada So-

kołowskiego z kl. VI b - laureata Wojewódzkiego Konkursu Historycznego, Karolinę Zgrzebnicką i Aleksandrę Idzik z kl. V d, Agnieszkę Piwowarską z kl. VI a i Magdalenę Pawelec z kl. VI b - laureatki Gminnego Konkursu Ortograficznego. Julita Żiółkowska z klasy V c - laureatka Gminnego Konkursu Plastycznego „Reklamówkom już dziękujemy” (tematyka ekologiczna) z rąk burmistrza otrzymała rower. Sylwia Doros z kl. VI d, wyróżnienie. Nagrodzono także Wiktorię Doroz z kl. VI a, Natalię Kurzyk z kl. IV d i Monikę Pawelczyk - laureatki Konkursu Ekologicznego „Zbiórka surowców wtórnych

- Makulatura, Aluminium (puszki), Zużyte Baterie”. Gratulacje i serdeczne życzenia złożyli dzieciom: burmistrz Jarosław Zatorski, dyr. Hieronim Górski, ks. dziekan Franciszek Siarek i przewodnicząca Rady Rodziców Joanna Cichońska. Po odśpiewaniu hymnu szkoły i wyprowadzeniu sztandaru, uczestnicy uroczystości rozeszli się do swoich klas, gdzie uczniom wręczono świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Tekst i foto
Waldemar Kwiatkowski



Plener malarski



W niedzielę 14 czerwca br w Domu Kultury w Chmielniku z rąk burmistrza Jarosława Zatorskiego nagrody i wyróżnienia odebrali uczestnicy VIII Gminnego Pleneru Malarskiego. Wśród laureatów, nagrodzonych przez jury w składzie: Małgorzata Gładyszewska, Maria Jasińska, Leszek Wawrzyk, Marek Nowak, Włodzimierz Marchewka, znaleźli się: Anna Wrona z kl. II f (I miejsce), Klaudia Ciepluch z kl. I d (II miejsce) i Mateusz Chabik z kl. II b (III miejsce). Nagrodzona trójka to uczniowie Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku. Wyróżnienia otrzymały: Marta Tarapata kl. II g, Nina Szczepaniec kl. I d, Wioletta Chabik kl. II a, Monika Bińkowska kl III b (wszystkie dziewczęta to uczennice Gimnazjum

w Chmielniku). Agata Bielecka kl. VI Szkoły Podstawowej w Lubanii, Monika Grzesik kl. I a Liceum Ogólnokształcące w Chmielniku, Elżbieta Gołębiowska kl. VI b Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku, Olga Kwiecień kl. VI Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym i Klaudia Długosz kl. V Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach. Fundatorami nagród w „Plenerze malarskim” byli; burmistrz i Chmielnickie Centrum Kultury. Nagrodę specjalną ufundowaną przez Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne wręczył wiceprezes Stowarzyszenia Tomasz Biernacki. Plener zorganizowali: Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickie Centrum Kultury, Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne, Zespół Placówek Oświatowych w Suchowoli. Celem imprezy jest popularyzacja oraz ukazanie piękna przyrody i architektury naszej gminy. Ma ona charakter konkursu otwartego, którego uczestnikami mogą być uzdolnieni plastycznie uczniowie chmielnickich szkół oraz osoby zgłaszające się indywidualnie. Technika wykonania prac jest dowolna (akwarela, ołówek, pastele, węgiel itp.). Tegoroczny Plener z udziałem 52 dzieci i młodzieży oraz dwójki sympatyków odbył się w dniu 6 czerwca w Suchowoli. Organizatorzy dziękują Jadwidze Jędrzejkiej dyrektorowi ZPO w Suchowoli i Krzysztofowi Klikowiczowi za okazaną pomoc organizacyjną.

wk
fot. MG



Świętoszek

Dużym zainteresowaniem widowni cieszyły się czerwcowe przedstawienia „Świętoszka” Moliera w adaptacji Anny Wolskiej, nauczycielki języka polskiego w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku (Liceum Ogólnokształcące im. Adolfa Dygasińskiego), która genialnie skomponowała w całość wybrane fragmenty sztuki oraz dobrała obsadę aktorską, rekrutującą się z uczniów klas pierwszych i drugich, szkoły od blisko pół wieku cieszącej się pięknymi tradycjami. Żywa reakcja publiczności uczestniczącej w spektaklach w Domu Kultury dowodzi, że wystawiana od blisko 350 lat komedia cieszy się niesłabnącym powodzeniem a przekazane w niej treści są nadal aktualne. Znakomita komedia Moliera jest bowiem opowieścią o świecie, który znamy z codziennej rzeczywistości. To świat ludzkich egoizmów, w którym żądza chciwości, fałsz i obłuda dominuje nad innymi i przybiera różne maski. Znajomość zakamarków ludzkiej duszy stwarza w teatrze Moliera postacie pełne namiętności, których rozum, logika, rozsądek oraz umiar stają się niewystarczającym zabezpieczeniem przed tragedią i śmiesznością. Komediodpisarz, dostrzega także ludzkie bezinteresowne dobro i podkreśla jego najbardziej idealistyczną postać - miłość, która zwycięża wszystko. Kłaniających się widowni i opuszczających scenę młodym artystom towarzyszyły prawdziwe owacje, a komentarze zanotowane przez redaktora Nowego Kuriera Chmielnickiego, mówią same za siebie:

Widz I - „Pierwszy raz z „Świętoszkiem” spotkałem się w latach 90 - tych ubiegłego stulecia w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach. Sztuka wywarła na mnie bardzo radosne wrażenie. Mając w pamięci tamten niezapomniany wieczór z przed kilkunastu lat, z nadzieją na ponowną dobrą zabawę wybrałem się na ten sam spektakl, wystawiany tym razem przez młodzież chmielnickiego Liceum Ogólnokształcącego. To, co ujrzałem na scenie Domu Kultury, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Poziom przygotowania i gra aktorska młodych adeptów sztuki teatralnej, ukazały profesjonalizm, jedynie z pozoru niedoświadczonego, zespołu. Reżyserująca sztukę profesor Anna Wolska, dokonała wyczynu, który podobnie jak wiele innych, bez wątpienia przejdzie do historii tej szkoły, a pamiętamy przecież, że Liceum Ogólnokształcące w Chmielniku w przeszłości szczyliło się grupami teatralnymi, mającymi na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień. Młodzi aktorzy potrafili utrzymać atmosferę molierowskiej komedii, przez co porwali widownię w klimat XVII Francji. Grający tytułową postać Maksymilian Weśółowski, tak znakomicie wykazał przebiegłość i kokieterię Tartufla, że siedząca za mną dziewczęta piszczały z zachwytu nie tylko

nad wspianą dykcją ale również mimiką i gestykulacją, świetnie zapowiadającego się aktora. Michał Kulpiński w roli Orgona zauroczył starszą część widowni, która jak wynika z późniejszych komentarzy, sama siebie dostrzegła w roli osób nazbyt ufającym życiowym „świątoszkom”. Aleksandra Moskwa, swoją dociekliwością i scenicznym sprytem wykazała umiejętność rozwiązywania wszelkich problemów, jakie spotykały graną przez nią Dorynę. Anna Kwaśniewska, stanowczym i doniosłym głosem, przedstawiła postać matrony „Pani Parnelle” w sposób tak wyrazisty, że nie jedna dystygowana dama, na widowni, zamarzyła o takiej sile przebiecia w zdobyciu posłuchu wśród własnych domowników. Marianna, w kreacji Katarzyny Nowak, potrafiła wywołać współczucie nad losem będącym wynikiem przymusowego zamążpójścia, natomiast Monika Laskowska rolą Elmiry, pokazała wszystkim mężatkom, w jaki sposób najskuteczniej zapanować nad mężem i przekonać go do swoich racji. Michał Zaród, w roli Damisa, przekonał widownię, że nie zawsze należy zgadzać się z decyzjami osób, które bezkrytycznie ufają osobnikom ogrywającym rolę „świątych”. Kamil Gołębiowski, jako stateczny Kleant, potrafił ukazać opanowanie i życiową mądrość, granego przez siebie, bohatera. Walery, w kreacji Andrzeja Żakowskiego, z jednej strony rozbawiał dziewczęta, z drugiej zaś stwarzał stan napięcia, towa-

rzyszający oczekiwaniu na rozwiązanie jego związku z Marianną. Reasumując, stwierdzam, że dzięki utalentowanej młodzieży, niedzielne, czerwcowe popołudnie spędzone w „chmielnickim teatrze” było dla mnie źródłem fascynujących przeżyć.

Widz II - „Podczas niedzielnego przedstawienia „Świątoszka”, doznałam niezwykle miłych wzruszeń, odniosłam wrażenie, że cofnęłam się w czasie o kilkanaście lat, kiedy jako uczennica Liceum w Chmielniku, wspólnie z koleżankami i kolegami, występowałam w przedstawieniach przygotowywanych przez panią profesor Annę Wolską. Pamiętam dni pełne prób, organizowania strojów, dekoracji i dreszczyk emocji, który towarzyszył mi już na kilka dni przed premierą. Pani profesor, fenomenalna nauczycielka i polonistka miała wielki dar nawiązywania kontaktu z uczniami. Potrafiła wskazać, w jaki sposób młody wykonawca ma pogłębić graną postać i wydobyć z roli jak najwięcej. Zawsze cechowała ją wielka kreatywność, a o tym, że jest prawdziwą profesjonalistką, której obce są rozpaczliwe próby unowocześniania klasyki, świadczy świetne przygotowanie swoich podopiecznych do dzisiejszego spektaklu. Jestem pełna uznania dla niej i dla młodych artystów, którzy zaprezentowali się znakomicie”.

Waldemar Kwiatkowski







Zawody Sportowo - Pożarnicze

W niedzielę 28 czerwca 2009 r. w Śladkowie Małym odbyły się Gminne Zawody Sportowo - Pożarnicze, w których wzięło udział 10 drużyn, w tym 2 kobiece. Komisję sędziowską powołał st. bryg. Ryszard Kępiński, a sędzią głównym był mł. kpt. Marcin Piecyk.

Zawody rozegrano w następujących konkurencjach: ćwiczenia bojowe, sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami. Kolejność czołowych miejsc w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Grupa C - ćwiczenia bojowe: Piotrkowice wynik 61 pkt., Śladków Mały 64 pkt. Sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami; Piotrkowice 76 pkt., Śladków Mały 79 pkt. Generalna klasyfikacja zawodów w grupie C przedstawia się następująco: Piotrkowice 137 pkt., Śladków Mały 143 pkt. Grupa A - ćwiczenia bojowe; Śladków Mały 58 pkt., Sędziejowice 64 pkt. Piotrkowice 67 pkt. Sztafeta pożarnicza 2 x 50 m z przeszkodami Śladków Mały 65 pkt., Sędziejowice 66 pkt., Piotrkowice 67 pkt.

Klasyfikacja generalna zawodów w grupie A przedstawia się następująco: I miejsce Śladków Mały 123 pkt., II miejsce Sędziejowice 130 pkt., III miejsce Piotrkowice 134 pkt., IV miejsce Kotlice 150 pkt., V miejsce Chmielnik 156 pkt., VI miejsce Chomentówek 172 pkt., VII miejsce Suliszów 179 pkt., VIII miejsce Śladków Duży 221 pkt.

W tym samym dniu przeprowadzono Gminne Zawody Sportowo - Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych zorganizowanych według zasad Regulaminu MZSP MDP zatwierdzonego w dniu 24 maja 2005 r. przez Prezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP i Komendanta Głównego PSP opracowanego na podstawie postanowień regu-



laminowych Międzynarodowej Organizacji Technicznej Ds. Zwalczania i Zapobiegania Pożarom CTIF. W zawodach brało udział 5 drużyn, w tym 3 drużyny dziewcząt i 2 drużyny chłopców. Sędzią głównym był mł. kpt. Marcin Piecyk. Zawody zostały rozegrane w konkurencjach; rozwinięcie bojowe, sztafeta pożarnicza 400 m z przeszkodami.

Klasyfikacja generalna zawodów w kat. MDP dziewcząt: Śladków Mały 1000 pkt., Piotrkowice 917 pkt., Chmielnik 822 pkt. Rozwinięcie bojowe MDP dziewcząt: Śladków Mały 911 pkt., Piotrkowice 837 pkt., Chmielnik 770 pkt. Sztafeta pożarnicza 400 m z przeszkodami MDP dziewcząt: Śladków Mały 89 pkt., Piotrkowice 80 pkt.,

Chmielnik 52 pkt. Klasyfikacja generalna zawodów w kategorii MDP chłopców; Piotrkowice 967 pkt., Chmielnik 921 pkt.

Nagrody ufundowane przez Urząd Miasta i Gminy Chmielnik wręczył burmistrz Jarosław Zatorski. Puchar ufundowały Lasy Państwowe Nadleśnictwo Chmielnik, dyplomy - Zarząd Gminny OSP. Miłym akcentem było udekorowanie złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” Barbary Jarząbek - zastępcy Nadleśniczego Nadleśnictwa Chmielnik. Najstarszym uczestnikiem zawodów był Stanisław Styczeń ze Śladkowa Dużego, najmłodszą uczestniczką Magdalena Maciągowska z Piotrkowic.

Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski







NAJLEPSI!!! Śladków Mały

Potrąfią pływać

Mistrzostwa Polski Szkół Budowlanych

Trzy złote medale oraz srebrny i brązowy wywalczyły dziewczęta z Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku podczas zawodów rozegranych na pływalni w Morawicy. Podopieczni Sylwestra Panka zajęli także czołowe lokaty w kategorii chłopców!

Towarzystwo Kultury Fizycznej Budowlani zorganizowało zawody sportowe, którym wsparcia udzieliła firma Topex – polski producent narzędzi ręcznych. Impreza, w której udział wzięli uczniowie szkół kształcących w zawodach budowlanych, pokazała wysoki poziom sprawności fizycznej młodzieży. Ogólnopolskie zawody sportowe stanowiły część obchodzonego w tym roku 60 – lecia Ruchu Sportowego Budowlani. W ostatni weekend maja młodzi adepci sztuki budowlanej z całego kraju mieli okazję zmierzyć się w grach zespołowych – rozgrywanych w Busku Zdroju. Pozostałe dyscypliny sportu: bieg przełajowy, tenis stołowy, pływanie, szachy oraz inne, niekiedy bardzo oryginalne dla tej branży konkurencje, rozegrano w Sitkówce – Nowinach i miejscowościach położonych w kluczowym dla polskiej branży budowlanej rejonie, jakim jest Białe Zagłębie.

– Nasz region to bardzo ważny punkt na mapie polskiej branży budowlanej. Dzięki swoim zasobom, województwo świętokrzyskie ma szansę na ciągły rozwój w nadchodzących latach – zapewnia Krzysztof Lewicki, prezes Towarzystwa Kultury Fizycznej Budowlani. – Organizowane przez nas zawody przyczyniają się do promocji naszego regionu wśród uczniów najlepszych szkół budowlanych w Polsce. Być może, ci zdolni młodzi ludzie w niedalekiej przyszłości zwiążą się z Białym Zagłębiem, co z pewnością stanie się z korzyścią dla obu stron – dodaje.

Do zawodów zakwalifikowały się 33 szkoły, które wystawiły łącznie 991 zawodników. Jedne konkurencje cieszyły się sporym zainteresowaniem, inne mniejszym lub niekiedy śladowym, ale jak podkreślają organizatorzy: „Odpowiednia kondycja fizyczna jest nieodłącznym elementem w pracy budowlanicy, a szkoły budowlane kładą duży nacisk na kulturę fizyczną swoich wychowanków. Zawody sportowe są dla uczniów wyzwaniem, ale także wspaniałą zabawą i możliwością na zdobycie atrakcyjnych nagród”.

30 maja na pływalni w Morawicy znakomicie radziła sobie reprezentacja Zespołu Szkół nr 3 z ulicy Dygasińskiego. Drużyna przygotowana przez nauczyciela wychowania fizycznego Sylwestra Panka zdobyła pięć medali, w tym trzy złote! W kategorii dziewcząt pierwsze lokaty wywalczyły: Michalina Panek na 50 m stylem dowolnym, Iga Wójcik na 50 m stylem klasycznym i Magdalena Padło na 50 m stylem grzbietowym. Brązowy medal na dystansie 50 m stylem grzbietowym zdobyła Iwona Kaczmarczyk. Dziewczęta wywalczyły również drugie miejsce w sztafecie 4x50 metrów stylem dowolnym oraz puchar mistrzostw Polski szkół budowlanych za drugie miejsce w punktacji drużynowej.

Z dobrej strony zaprezentowali się również chłopcy, zajmując wysokie punktowane miejsca. Najlepiej z nich wypadł Michał Piwowarski – IV na 50 m stylem klasycznym. Pozostali: Mateusz Piwowarski – VI na 50 m stylem klasycznym, Piotr Molas – VI na 50 m stylem grzbietowym, Tomasz Wojtowicz – VII na 50 m stylem grzbietowym i Kamil Wilczyński – VII na 50 m stylem dowolnym. W sztafecie 4x50 metrów chłopcy zajęli IV miejsce i taką samą lokatę w punktacji drużynowej. W punktacji generalnej mistrzostw Polski szkół budowlanych w pływaniu drużyna z Chmielnika zajęła II miejsce ulegając tylko reprezentacji Biłgoraja.

W klasyfikacji generalnej, po podsumowaniu konkurencji indywidualnych

i w grach zespołowych, mistrzem Polski szkół budowlanych został Zespół Szkół Budowlanych w Biłgoraju przed ZSB Kolin i ZSB Nowy Sącz. Najlepsze szkoły otrzymały nagrody ufundowane przez firmę Topex. – Bardzo się cieszymy, że możemy uczestniczyć w tym niezwykle pożytecznym przedsięwzięciu. Inwestowanie w kolejne pokolenie polskich budowlanów jest ważną częścią polityki naszej firmy. Ci młodzi ludzie już za kilka chwil opuszczą mury szkół i będą stanowić o sile branży budowlanej. W naszej firmie bardzo dobrze to rozumiemy, dlatego z chęcią wspieramy takie działania – podkreślił Karol Dziarnowski z firmy Topex. Podobnego zdania były kolejne firmy czynnie wspierające imprezę: Starepolaska Izba Przemysłowo – Handlowa, ZPW Trzuskawica S.A, Kartel S.A, Komplex BUD, PSB, SAS, Koral i Polonez. Patronat sprawowali: Ministerstwo Infrastruktury, władze województwa świętokrzyskiego i powiatów kieleckiego oraz buskiego.

Uroczystość podsumowania imprezy, wręczenia nagród i wyróżnień oraz zamknięcia, odbyła się w asyście orkiestry dętej Ochotniczej Straży Pożarnej z Nowego Korczyna i przepięknej oprawy przygotowanej przez gospodarza – Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących Busko Zdrój, w hali sportowej przy ulicy Kusocińskiego.

Adam Grudzień





Tekst sponsorowany

Ruszyła przedsprzedaż nowych mieszkań w Chmielniku

Firma VEDA Development otrzymała pozwolenie na budowę domu wielorodzinnego o nazwie BURSZTYN i właściciel rozpoczął sprzedaż mieszkań. Budowa ruszy niebawem przy ul. Wolności 25. Czteropiętrowy budynek zaprojektowała pracownia architektoniczna Teams.c. z Buska-Zdroju. Budynek charakteryzuje się ciekawą formą architektoniczną, funkcjonalnym rozkładem wewnątrz i zostanie wykonany w technologii pozwalającej na energooszczędne użytkowanie mieszkań.

Łącznie dostępnych będzie 11 mieszkań, w tym 9 lokali w najbardziej popularnym metrażu od ok. 50 m² do 60 m², jedna 28-metrowa kawalerka i jeden dwupoziomowy apartament o powierzchni 120 m². Każde mieszkanie posiadało będzie przestronne pokoje, balkon oraz komórkę lokatorską. W niektórych zastosowano popularne obecnie rozwiązanie zagospodarowania przestrzeni, polegające na wydzieleniu aneksu kuchennego w części pokoju dziennego.

Developer podkreśla, że wielką zaletą zakupu mieszkania w BURSZTYNIE jest cena za metr kwadratowy oraz fakt, iż mieszkania będą bezzwyciszowe. - Ceny mieszkań w promocyjnej przedsprzedaży, którą objętych jest 6 mieszkań, zmniejszą się w przedziale od 2450 zł/m² do 2650 zł/m². Natomiast pozostałych 5 lokali mieszkalnych oferowanych będzie w przedziale cenowym od 3150 zł/m² do 3350 zł/m² - mówi Rafał Podkova z biura sprzedaży VEDA Development i dodaje, iż cena zawiera uśredniony koszt metra kwadratowego lokalu mieszkalnego wraz z komórką lokatorską. Dzięki uśrednieniu ceny udało nam się osiągnąć pułap cen, które kwalifikują 6 mieszkań, oferowanych w przedsprzedaży, do zakupu na preferencyjnych warunkach w programie rządowym „Rodzina na swoim”.

Preferencyjność kredytu z dopłatami Skarbu Państwa w ramach Rządowego programu „Rodzina na Swoim” polega na tym, iż część należnych Bankowi odsetek, w okresie pierwszych ośmiu lat spłaty pokrywana jest przez Skarb Państwa (dopłaty do oprocentowania realizowane są przez Bank Gospodarstwa Krajowego).

Ustawa o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego

mieszkania, na postawie której udzielane są kredyty preferencyjne, reguluje również wskaźniki maksymalnych cen metra kwadratowego, przy których można ubiegać się o dopłatę. Wskaźniki te są różne dla każdego województwa oraz miasta wojewódzkiego.

Wyzwaniem dla developera było osiągnięcie niebywale niskiego wskaźnika, który obecnie wynosi dla województwa Świętokrzyskiego 2814,36 zł/m². Dla porównania, dla pozostałych województw wskaźnik ten wynosi od 3869,60 zł/m² w województwie podkarpackim do nawet 7257,60 zł/m² w województwie mazowieckim a dla miasta Kielc 4948,18 zł/m².

Niskie ceny mieszkań w budynku BURSZTYN zostały również osiągnięte dzięki niskim kosztom pozyskania działki, przy maksymalnym wykorzystaniu jej powierzchni. Z kolei, dzięki kierowaniu oferty lokalnie, pozbyliśmy się ogromnych kosztów, które developerzy w dużych miastach muszą ponosić na kampanie reklamowe. W miastach gdzie developerów jest od kilkunastu do kilkudziesięciu, inwestor nie może sobie pozwolić na rezygnację z promocji – podkreśla Rafał Podkova.

Biuro sprzedaży VEDA Development udziela informacji, które mogą pomóc w uzyskaniu dopłat rządowych oraz w podjęciu decyzji dotyczącej wyboru optymalnego kredytu hipotecznego.

VEDA powstała w 2003 roku. Jest jedną z najprężniej rozwijających się firm w Chmielniku. Obecnie firma zajmuje się kompleksowym przygotowaniem od podstaw domu wielorodzinnego BURSZTYN, w tym zgromadzeniem dokumentacji projektowej, generalną realizacją inwestycji, a także nadzorem nad jej prawidłowym przebiegiem.

Firma aktywnie angażuje się w życie społeczne miasta. VEDA ufundowała w bieżącym roku wodę dla uczestników ostatniego Biegu o Chmielową Szyszkę, oraz wysokiej klasy aparat fotograficzny jako nagrodę w konkursie piosenki żydowskiej na VII Spotkaniach z Kulturą Żydowską w Chmielniku. Firma planuje również renowację starej fontanny na os 22 lipca w pobliżu inwestycji, licząc na współpracę i zgodę mieszkańców osiedla na renowację.





Szanowni Państwo!

W związku z realizacją przez Lokalną Grupę Działania „Białe Ługi” projektu pt. „Uwierz w siebie” realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy.

Głównym celem projektu jest zwiększenie udziału ludności w życiu społecznym. Projekt adresowany jest do mieszkańców obszarów wiejskich i miejsko-wiejskich, które chciałyby aktywnie działać na swoim terenie, ale często brak im wiary w swoje możliwości oraz pomysłu na ich realizację. Beneficjentem naszego projektu może być każda osoba, która uważa, że może wspólnie działać i aktywizować otaczające ją środowisko lokalne. Tytuł projektu pokazuje jak ważna jest wiara w siebie, która pomaga realizować wyznaczone cele, które po wskazaniu możliwości stają się osiągalne.

Czy świadomość mieszkania na wsi przeszkadza Ci w realizowaniu swoich planów?

Czujesz się gorszy od osób mieszkających w miastach?

Czy uważasz, że Twój status społeczny jest niewystarczający, aby osiągnąć sukces?

Jeżeli odpowiedziałeś na którekolwiek z pytań „TAK” jesteś w błędzie.

Przyjdź do nas udowodnimy Ci, że możesz wiele osiągnąć pomimo małej wiary w swoje możliwości i szereg innych (wg CIE-BIE) niekorzystnych czynników. W projekcie organizowane będą szkolenia, warsztaty konsultacje, które pozwolą Państwu nabyć wiele przydatnych cech i umiejętności, a przy okazji umożliwią wymianę doświadczeń pomiędzy uczestnikami. Udział w projekcie jest bezpłatny, zapewniamy transport oraz gorący posiłek podczas zajęć. Każdy uczestnik otrzyma zaświadczenie o ukończeniu szkoleń. Jeżeli nie masz co zrobić ze swoim czasem wolnym zagwarantujemy, że wypełnimy Ci go bardzo aktywnie.

Serdecznie zapraszamy

Lokalna Grupa Działania „Białe Ługi”
ul. Plac Staszica 6, 26-021 Daleszyce, tel. (041) 307 26 44
www.bialelugi.pl

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Ciągle na fali

Duma piłkarskiego klubu

Nie spuszczają z tonu najmłodszy piłkarze Zenitu Chmielnik, a sukces od lat trzech jest im pisany niejako z urzędu. Podopieczni trenera Sebastiana Srokosza zostali mistrzami województwa świętokrzyskiego w halowej piłce nożnej i wicemistrzami na trawiastym stadionie!

Młodzicy starsi (rocznik 1996 i młodszy) sezon ligowy 2008/2009 rozpoczęli wręcz rewelacyjnie. Już w pierwszym meczu na inaugurację rozgrywek pokonali Moravię Morawica 5:0. W kolejnych spotkaniach odnieśli w sumie 8 zwycięstw przy zaledwie dwóch remisach. Dało to na zakończenie rundy jesiennej 26 punktów przy imponującym stosunku bramek 38:7. Pierwsze miejsce w tabeli grupie drugiej upoważniało do gry ze zwycięzcami dwóch innych grup w tej kategorii wiekowej o tytuł halowego mistrza województwa świętokrzyskiego. Do walki o medale dopuszczono też piłkarzy Korony Kielce, drugi zespół grupy drugiej.

Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu trener piłkarskich nadziei mówił: „Chłopcy grają w mocno zmienionym składzie w porównaniu do roku poprzedniego, ale podziwiam ich ambicję i zaangażowanie w pracę, co sprawia, że zajęcia z nimi stanowią przyjemność, a nie tylko obowiązek”. Widać to było w czasie turnieju rozegranego w hali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Kielcach przy ulicy Ja-

giellońskiej. Nasi pokonali Koronę Kielce 2:0, zremisowali 2:2 z MKS KSZO Junior Ostrowiec Świętokrzyski i wygrali 2:1 z Alitem Ożarów. Obronili tym samym tytuł zdobyty przed rokiem, dorzucając wyróżnienia dla najlepszego bramkarza, którym wybrano Dominika Prucnała i króla strzelców – Maciej Kal.

Wiosna zapowiadała się nie mniej atrakcyjnie. Kilku młodych piłkarzy otrzymało powołania na konsultacje kadry wojewódzkiej, kilku innych nadzieją wypatrywał szansa zaistnienia w zespole mistrzów. Po kolejnych sukcesach drużyny i naszych publikacjach akces do gry swoich dzieci zgłaszać zaczęli kolejni rodzice. To mogło tylko cieszyć w obliczu załamania chęcią sportowego zaistnienia tej dyscypliny sportu w naszej rzeczywistości lokalnej. – Jeszcze przed rozpoczęciem rundy wiosennej do klubu zaczęli się zgłaszać chłopcy z okolicznych wiosek. Przyjeśliśmy ich wszystkich z nadzieją na rozwój ich futbolowych umiejętności i w przekonaniu, że każdy nowy nabytek jest wart oszlifowania – przekonywał trener. Ale jego optymizm i wiara w skuteczność działania zostały poddane niewielkiej, choć stresującej, próbie. – Mimo, iż wyniki nie były już tak zaskakująco dobre jak jesienią, przewaga osiągnięta w pierwszej rundzie, pozwoliła nam na zajęcie pierwszego miejsca w grupie II świętokrzyskiej ligi młodzików starszych i zagra-

nie – po raz kolejny – o prymat w województwie – dodaje szybko. Z punktu widzenia siedzącego na trybunach moglibyśmy wysnuć troszeczkę inne wnioski, ale skuteczności działania, ani samego sensu podważania decyzji, bardzo zdolnego i pracowitego trenera, nie widzimy. Przyszły dwie, pierwsze porażki, raczej spodziewane, gdy chce się dać pograć chłopcom, którzy ambicją nadrabiają braki techniczne i zwykłe boiskowe braki poruszania się na dużej przestrzeni. Widzieliśmy radość ich rodziców i wiarę w skuteczność podjętej decyzji, że wybrali dla swoich pupili właściwą drogę, pod fachową opieką prowadzącego. Ostatecznie najmłodszy piłkarze Zenitu wyprzedzili rówieśników z MKS Zdrój Busko, Ponidzia Nidy Pińczów, Wierny Małogoszcz, Morawii Morawica i Sparty Kazimierza Wielka – dodajmy zdecydowanie, przy stosunków bramek 64:26! Najlepszym strzelcem został Kamil Ślusarczyk z 25 bramkami na koncie. Drugim w kategorii najsukuteczniejszych okazał się Sławomir Doroz – 10 goli. Po 9 celnych trafień zaliczyli Maciej Kal i Radosław Kogut. Następny w kolejności Michał Szczygielski trafił 7 razy. Pozostałe celne strzały zaliczyli: Góral – 2, Salwa, Gołębiowski i Stachowicz po 1.

16 czerwca zwycięzcy trzech grup w kategorii młodzika starszego w walce o mistrzostwo województwa świętokrzyskiego spotkali się na stadionie przy ulicy A. Dygasińskiego w Chmielniku. To już kolejny spektakularny sukces, wynikający z operatywności prezesa Zenitu Stanisława Wisowskiego. Zarząd przygotował dla uczestników ciepłe i smaczne potrawy z grilla, wody mineralne i słodkości. Silny wiatr i padające deszcze nie przeszkodziły gospodarzowi obiektu Kazimierzowi Juszczałowi w nienagannym przygotowaniu płyty stadionu. W sumie gospodarze potwierdzili profes-

sjonalne przygotowanie do organizacji imprez masowych i ciągle deklarują chęć ich organizacji.

W inauguracyjnym pojedynku najmłodszy futboliści naszego grodu po emocjonującym meczu zremisowali bezbramkowo ze zwycięzcą grupy trzeciej Alitem Ożarów. – Szkoda niewykorzystanego okresu przewagi w ostatnich minutach spotkania, kiedy chłopcy mogli trzykrotnie przechylić szalę zwycięstwa na naszą korzyść – ocenił Tomasz Kutra, obiecujący piłkarz drużyny seniorów. W kolejnym spotkaniu pierwszy zespół grupy I MKS KSZO Junior Ostrowiec Świętokrzyski pokonał Alit 4:0. W meczu z KSZO nasi dwukrotnie doprowadzali do wyrównania po golach najpierw głową, a później celnym trafieniem z rzutu karnego Macieja Kala. Niestety, tuż przed końcem, goście po raz trzeci zaliczyli celne trafienie i tym samym zajęli eksponowane miejsce w turnieju. Puchary najlepszym zespołom w województwie wręczył trener koordynator Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej Robert Solnica. – Jestem zadowolony z poziomu gry moich podopiecznych i osiągniętych w tym sezonie wyników. Od nowego sezonu drużyna występować będzie w kategorii „Trampkarz Młodszy”, a przygotowania rozpoczynamy już w połowie lipca na obozie sportowym w Pińczowie – podsumował Sebastian Srokosz.

Zenit: Dominik Prucnal, Sebastian Kłyszewski, Grzegorz Pilawski, Paweł Jamioł, Maciej Kal, Radosław Kogut, Kamil Ślusarczyk, Michał Szczygielski, Sławomir Doroz, Damian Salwa, Mateusz Góral, Tomasz Ślusarczyk, Maciej Zawierucha, Emil Rogowski, Michał Ściana, Wiktor Gołębiowski, Leonardo Le Rose, Andrzej Trojan, Bartosz Trojan, Kamil Stachowicz.

Adam Grudzień



Liga Mistrzów

Mogło być lepiej

Najstarsi uczniowie naszego gimnazjum dotarli do 1/8 piłkarskich rozgrywek Ligi Mistrzów organizowanych przez redakcję „Echa Dnia” we współpracy z Świętokrzyskim Związkiem Piłki Nożnej.

Cykliczna impreza lokalnej gazety cieszy się sporym zainteresowaniem wśród gimnazjalistów już od kilku lat, chociaż systematycznie spada liczba jej uczestników. Corocznie nosi inną nazwę w zależności od dużej imprezy piłkarskiej rozgrywanej w danym roku. Największy sukces nasi gimnazjaliści, pod opieką Piotra Idzika, odnieśli w MINIMUNDIALU w roku 2002, gdzie w finale zajęli IV miejsce. Uczestniczyło w niej 87 zespołów. W roku 2004 nastąpiło apogeum zainteresowania - 127 drużyn rywalizowało w MINIEURO, a nasz zespół pod opieką Adama Grudnia dotarł do ćwierćfinału i ostatecznie został sklasyfikowany na miejscach V – VIII.

W tym roku – po raz trzeci – zupełnie nieoczekiwanie dla samych zainteresowanych, zgłoszono drużynę do Ligi Mistrzów. Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem imprezy próbę stworzenia zespołu podjęli się Marcin Hanczke i Adam Grudzień. Wielkiego wyboru nie było. W gronie potencjalnych kandydatów do gry zaledwie 5 uczestniczyło w rozgrywkach młodzieżowych Zenitu, kilku kiedyś tam grywało, a inni zostali zachęceni do gry. Po zaledwie trzech spotkaniach 18 wybranych miała pojechać do Łagowa na eliminacje, do których przystąpiło w sumie około 50 zespołów z całego województwa. 28 kwietnia na stadionie miejscowego ŁKS nasi pokonali gimnazjum Obice 5:2 (1:1), po 2 golach Maksymiliana Szczukiewicza i po 1 – Pawła Kamińskiego, Kamila Kukli i Pawła Kołdrasa.

Awans do 32 finalistów uczestniczących w rozgrywkach fazy grupowej zadowalał wszystkich. – Trochę jeszcze pogramy – żartował Sylwester Kwapisz, oddając jednak sprawiedliwie aktualne odczucia. Nasz zespół wylosował nazwę Eindhoven i znalazł się w grupie D. Tydzień później uczestniczył w wielkim otwarciu na stadionie w Nowinach z udziałem orkiestry dętej, przedstawicieli władz lokalnych, sportowych, policyjnych, cheerleaderek i grup kibiców. Od początku przebieg uroczystości, fragmenty kolejnych spotkań, komentarze i wywiady można było śledzić w Internecie, o co zadbała redakcja Echa Dnia.

Przed inauguracją fazy grupowej odbył się jedyny i jak się później okazało, ostatni trening – bardziej gierka. Chłopcy przygotowywali się do bierzmowania, inni mieli ustalony wcześniej harmonogram dodatkowych lekcji, kilku klubowe treningi. Nie udało się doprowadzić do konsensusu, a jego skutki piłkarze odczuwali przy każdym kolejnym meczu. Na stadionie AKS bezbramkowo zremisowali z Gimnazjum nr 1 z Buska (Atletico) prowadzonym przez Lecha Malczewskiego. – Byliście zespołem lepszym, grającym dobrze taktycznie, zwłaszcza w pierwszej połowie, ale ci chłopcy kondycją nie grzeszą – zauważył słusznie sędzia Grzegorz Gwiazda.

Obawy młodzi futboliści mieli przed wyjazdem do Daleszyc, gdyż jak słusznie zauważyli, ta drużyna to lider rozgrywek juniorów młodszych w swojej grupie przed KSZO Ostrowiec i Koroną Kielce. Ich odczucia okazały się uzasadnione, co potwierdził w rozmowie z nami trener II Korony Kielce Cezary Ruszkowski. Po chaotycznym meczu nasi pokonali jednak Liverpool (Daleszyce) 1:0 (1:0), po bramce Kołdrasa. To doda-

ło im skrzydeł i w drugim spotkaniu dość gładko, choć trzeba było dokonywać szybkich zmian – zmęczenie, ograli 2:0 (1:0) Marsylię (Chęciny) po golach Kamińskiego i Piotra Kani. Bez straty bramki awansowali do 1/8 rozgrywek, zajmując nieoczekiwanie pierwsze miejsce w grupie!

W sobotę grali mecz ligowy, w niedzielę trwały zawody Wolnej Strefy i sołectwa, a w poniedziałek na stadionie przy Dygasińskiego niewielu kwapiło się do gry przeciwko Zenitowi (1 Staszów)! Poobijani i zmęczeni polecali do gry innych, sami wyznaczając sobie rolę rezerwowego. Mecz zakończył się wynikiem 1:1 (0:1), strzał Szczukiewicza. Nieodzwonne okazały się rzuty karne, które skuteczniej egzekwowali goście. – Na treningach stale je ćwiczymy, a dzisiaj mieliśmy więcej szczęścia – powiedział trener Witold Złotnik. W naszym obozie nikt do nikogo nie żywił urazy, chociaż niedosyt i niedomówienia pozostały.

W wielkim finale Sędziszów pokonał Daleszyce 3:1. – Zaniedbaliśmy rozgrywki ligowe, aby dzisiaj móc triumfować – cieszył się trener zwycięzców. – Nie można na wysokim poziomie grać tak często w lidze i w tej imprezie –podsumował trener pokonanych. Obydwa zespoły w nagrodę obejrzą jeden z jesiennych meczów reprezentacji Polski.

Skład: Szymon Malec, Piotr Kania, Sylwester Stępień, Paweł Lewicki, Wojciech Koźbiał, Paweł Kamiński, Jarosław Stępień, Maksymilian Szczukiewicz, Kamil Kukla, Paweł Kołdras, Michał Kucharski, Marcin Augustyn, Paweł Kłyszewski, Karol Olesiński, Filip Molisak, Jakub Juszcak, Sylwester Kwapisz.

(ag)



Piłkarska Kadra Czeka

Puchar dla najlepszych

Pierwsze miejsce w finale wojewódzkim Ogólnopolskiego Turnieju „Piłkarska Kadra Czeka” im. S. Tymowicza zajęli uczniowie klas pierwszych i drugich z Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku! Podopieczni Piotra Idzika pod szyldem MLKS Zenit reprezentowali nasz region w zawodach międzywojewódzkich.

Początkowo do zawodów przymierzano ich starszych kolegów, ale w tym roku zmieniono regulamin i powrócono, po blisko 10 latach, do roczników młodszych. Zadania podjął się Piotr Idzik i chociaż miał bardzo krótki okres czasu na przygotowania, efekty jego pracy okazały się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Dość szybko zmontował ekipę, poprowadził kilka treningów, zagrał sparing. 11 maja w Kazimierzy Wielkiej rozegrana została pierwsza runda turnieju. W spotkaniu inauguracyjnym nasza drużyna pokonała gospodarza imprezy 2:0. Na listę strzelców wpisali się Michał Gadawski i Paweł Kłyszewski. W międzyczasie Skalbierz pokonał Kazimierz Wielką 6:2 i – zdaniem sędziów – uchodził za pewnego kandydata do awansu. Nic bardziej mylnego! Młodzi chmielniczanie zagraли z fantazją gromiąc rówieśników ze Skalbierza 3:0, po golach Mateusza Karpińskiego, Wiktora Wesołowskiego i Marcina Piotrowskiego. Panowie biegający z gwizdkiem po boisku musieli, zatem zweryfikować swoje przekonania.

Finał wojewódzki odbył się 20 maja na stadionie Zenitu przy ulicy Dygasińskiego. W meczu decydującym o awansie do ścisłego finału nasza młodzież okazała się lepsza pokonując Łagów 2:0, po bramkach Kamila Kurandy i Gadawskiego. III miejsce w turnieju zajął Bodzentyn wygrywając z Łagowem 1:0. Spotkanie decydujące o prymacie w województwie miało zacięty przebieg. Piłkarze Zenitu okazali się jednak skuteczniejsi zwyciężając 2:1 Wisłę Nowy Korczyn. Tym razem na listę strzelców wpisali się Hubert Mroziński i ponownie Gadawski. Odbierając puchar za zajęcie I miejsca w finale wojewódzkim nasi chłopcy dali szalony upust radości. Ich wymowna i uzasadniona reakcja uwidoczona jest na pamiątkowych zdjęciach. Organizator imprezy – Świętokrzyskie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych – ufundował im komplet strojów sportowych.

Nasze województwo reprezentowali w dniach 22 – 23 czerwca w Podegrodziu koło Nowego Sącza. Zamieszkali w pięknym Ośrodku Kolonijno – Wczasowym w Gołkowicach. Nocowali w piętrowych domkach kempingowych o wysokim standardzie. Chłopcy chwalili nie tylko warunki mieszkalne, ale i doskonałe wyżywienie, życzliwość organizatorów, świetne boisko. – Od początku naszego przyjazdu widać było duże zaangażowanie działaczy klubu, a także zainteresowanie władz samorządowych i Zrzeszenia LZS. Podczas turnieju obecni byli wójt Podegrodzia, przedstawiciele powiatu nowosądeckiego, delegat Zrzeszenia LZS – opowiada trener naszej młodzieży.

Pierwszego dnia pobytu odbyła się impreza integracyjna przy grillu.

Zawody otworzyła defilada drużyn uczestniczących w tur-

nieju. Grał Zespół Pieśni i Tańca Podegrodzianie. Uczestniczyli w niej: Gród Podegrodzie reprezentujący województwo małopolskie, KS Iskra Jawornik Polski (woj. Podkarpackie) i Zenit Chmielnik. Nie dojechali przedstawiciele województwa lubelskiego. W meczu otwarcia Gród Podegrodzie pokonał Iskrę Jawornik 1:0 (0:0). W kolejnym Iskra Jawornik okazała się lepsza od Zenitu wygrywając 4:2 (2:2). Nasi przegrywając 2:3 mogli wyrównać, ale Mateusz Karpiński nie wykorzystał rzutu karnego. Ten sam zawodnik strzelił jednak celnie w pierwszej połowie, drugiego gola uzyskał Gadawski. W kończącym imprezę pojedynku Gród Podegrodzie wygrał z Zenitem 4:0 (0:0) i awansował do finału centralnego w Słubicach.

Nagrodę dla najlepszego piłkarza turnieju odebrał Marcin Augustyn. Ponieważ wszyscy zdobyli po jednej bramce, aby wyłonić króla strzelców niezbędne okazały się rzuty karne. Po dogrywce, w której świetnie bronił Szymon Malec i 7 kolejkach, na placu boju pozostało ich tylko dwóch. Michał Gadawski przegrał jednak z rywalem z Podegrodzia. Chłopcy mile będą jednak wspominać, jak określają, super imprezę, wspaniałą organizację, sympatyczną atmosferę. Organizatorzy – nienaganne zachowanie zawodników wszystkich drużyn.

- Do pełni szczęścia zabrakło sukcesu sportowego, ale patrząc realnie, wyniki uzyskane na boisku w pełni odzwierciedlają umiejętności poszczególnych drużyn. Nam zbrakło przede wszystkim kilogramów i centymetrów. Nasi rywale byli od nas dużo wyżsi, silniejsi. Świadczy o tym fakt, że zarówno w pierwszym, jak i drugim meczu, do przerwy jeszcze nadrabialiśmy ambicją i zaangażowaniem. Wyniki spotkań rozstrzygały się jednak w drugich połowach, kiedy już brakowało chłopcom sił. Gdyby byli w Podegrodziu grający we wcześniejszych etapach tego turnieju, Michał Kucharski, Paweł Kłyszewski, Hubert Mroziński, Jakub Ozóg, Patryk Król i Wiktor Wesołowski mogliśmy po walczyć nawet o zwycięstwo – podsumowuje Piotr Idzik.

Trener prosi, aby za naszym pośrednictwem, złożyć serdeczne podziękowania dla Radka Ozóga za okazaną pomoc w okresie przygotowania drużyny do zawodów oraz w czasie turnieju w Podegrodziu.

MLKS Zenit Chmielnik we wszystkich etapach turnieju reprezentowali: Marcin Augustyn, Wojciech Cisowski, Michał Gadawski, Damian Jasiński, Mateusz Karpiński, Paweł Kłyszewski, Patryk Król, Michał Kucharski, Kamil Kuranda, Szymon Malec, Kamil Malecha, Cezary Miernik, Hubert Mroziński, Jakub Ozóg, Marcin Piotrowski, Karol Styczeń, Filip Szczukiewicz, Tomasz Ściana, Patryk Wesołowski, Wiktor Wesołowski.

Adam Grudzień

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury
ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (041) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarostaw Banasik tel. 0602 475 194, Jan Rękas,
Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (041) 378 12 87
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!
e-mail: nowykurier@poczta.onet.pl